

Delegacja Kongresu USA przybyła do Polski

20 bm. przybyła do Polski delegacja kongresu USA, na czele której stoi przywódca demokratycznej większości w kongresie — Thomas P. O'Neil. Delegacja, kontynuując podróż po Europie, przyleciała z Rzymu. Pierwszym etapem wizyty w naszym kraju był Kraków, gdzie na lotnisku w Balicach gości powitał m. in.: przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — pos. Ryszard Frelek.

Kongresmeni zapoznali się z pracą i osiągnięciami Instytutu Pediatry Akademii Medycznej w Krakowie — placówki zbudowanej m. in. przy pomocy Amerykanów i Polonii USA. W Urzędzie Miasta odbyło się następnie spotkanie gości z władzami Krakowa.

Członkowie delegacji zwiedzili niektóre zabytki kulturalne i architektoniczne Krakowa. (PAP)

31 rocznica podpisania układu PRL — ZSRR

Imponujące rezultaty wszechstronnej współpracy

Uroczyste obchody w całym kraju

W całym kraju — w różnych środowiskach zawodowych i społecznych odbywają się imprezy poświęcone przypadającej dzisiaj 31 rocznicy zawarcia przez Polskę i Związek Radziecki układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Szczególnie podniosły charakter mają uroczystości w zakładach przemysłowych, wzniesionych i budowanych dziś przy pomocy Związku Radzieckiego oraz w tych obiektach, które noszą imię Włodzimierza Lenina.

Centralna uroczystość, zorganizowana przez ogólnopolski i stołeczny komitet FJN oraz Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Ra-

dzieckiej, odbędzie się 21 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie.

We wtorek w siedzibie ZG TPP-R w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia złotych odznak honorowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracownikom ambasad ZSRR w Warszawie, Domu Kultury Radzieckiej, przedstawicielstwa handlowego, konsulatów specjalistom oraz akredytowanym w naszym kraju dziennikarzom radzieckim.

Wśród 24 osób, którym przyznano odznaki, znajdują się ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz i radca — minister ambasady — Gieorgij Ragulin.

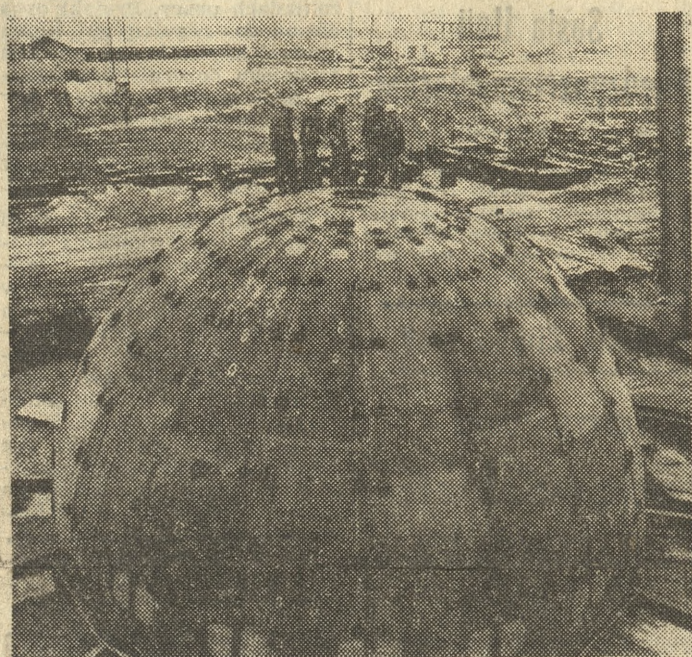
Jednocześnie ambasadorowi St. Piłotowiczowi wręczony został medal TPP-R Za Zasługi w Rozwoju Współpracy Kulturalnej między PRL i ZSRR.

Odznaki wręczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, przewodniczący ZG TPP-R Jan Szydiak, który serdecznie pogratulował wyróżnionym. Nawiązując do 31 rocznicy polsko-radzieckiego układu — podkreślił historyczne znaczenie tego dokumentu, który zapoczątkował nowy etap stosunków obu krajów, stworzył podwaliny pod wszechstronną, braterską współpracę naszych narodów.

W uroczystości uczestniczył kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Wiesław Klimczak. Obecna była delegacja Centralnego Zarządu TPR-P.

Wiele rocznicowych imprez organizuje się w województwie katowickim. W najbliższy piątek rozpocznie się m. in. ogólnopolskie seminarium

„Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — układem braterstwa”. Na miejsce spotkania wybrano Huta „Katowice” — obiekt stanowiący najnowszy symbol zacieśniających się powiązań



Huta Katowice — nasza największa inwestycja przemysłu metalurgicznego — budowana jest w oparciu o dokumentację radziecką. Kraj Rad dostarcza nam również maszyny i urządzenia. Fot. — CAF

gospodarczych obu naszych krajów.

Z okazji 31 rocznicy układu w Stoczni Gdańskiej im. Włodzimierza Lenina trwają spotkania z przedstawicielami radzieckich armatorów. W stoczni tej buduje się obecnie pięć statków dla ZSRR.

W środę 21 bm. rozpocznie się w Krakowie ogólnopolskie

Dokończenie na str. 2

Rozmowy przedstawicieli PZPR i SDPF

Za szybkim zwołaniem konferencji rozbrojeniowej

Na zaproszenie KC PZPR przebywała w Polsce delegacja Socjaldemokratycznej Partii Finlandii (SDPF), na której czele stał Sulo Penttilä — członek Komitetu Wykonawczego SDPF.

Jak podaje komunikat ogłoszony na zakończenie wizyty, przedstawiciele PZPR i SDPF poinformowali się o działalności obu partii oraz dokonali wymiany poglądów na temat aktualnych problemów dotyczą

cych sytuacji międzynarodowej, politycznych i gospodarczych stosunków polsko-fińskich, a także problemów ruchu robotniczego.

Przedstawiciele obu partii uważają za konieczne dalsze ześpolenie wysiłków w celu pogłębienia ducha Helsinek, wzbogacenia go o postanowienia dotyczące ograniczenia zbrojeń dla uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem militarnym. Konsekwentna i pełna realizacja postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jest obecnie ważnym zadaniem wszystkich sygnatariuszy aktu końcowego konferencji w Helsinkach. Przedstawiciele PZPR i SDPF wypowiedzieli się za szybkim zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej, za postępowaniem wiedeńskich rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń. Za rozwiązywaniem wszystkich istniejących jeszcze konfliktów i napięć środkami pokojowymi.

Przedstawiciele obu partii wypowiedzieli się za kontynuowaniem dialogu i rozwoju kontaktów między głównymi siłami międzynarodowego ruchu robotniczego. Zdaniem obu partii, współpraca między partiami socjaldemokratycznymi i komunistycznymi — mimo istniejących różnic ideologicznych — odgrywa pozytywną rolę w walce o interesy klasy robotniczej, na rzecz pokoju, postępu społecznego i demokracji.

Wzajemne stosunki między PZPR i SDPF — głosi komunikat m. in. — rozwijają się z korzyścią dla obu partii, narodów i krajów. Podczas rozmów wyrażono pragnienie dalszej intensyfikacji tych stosunków w różnych dziedzinach. Wyrażając zadowolenie z pomysłu rozwoju stosunków między Polską i Finlandią, przedstawiciele PZPR i SDPF wypowiedzieli się za ich dalszym rozszerzeniem na zasadzie wzajemnych korzyści. Obie partie wypowiadają się również za szerokim rozwojem współpracy wszystkich państw bałtyckich.

Przedstawiciele SDPF zaprosili delegację PZPR do złożenia wizyty w Finlandii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Przygotowania do wyborów w Wietnamie

Do wyborów do Zgromadzenia Narodowego całego Wietnamu pozostał już niecały tydzień. Podniosła, radosna atmosfera panuje w tych dniach w Hanoi. Wszędzie na głównych ulicach wywieszono mapy zjednoczonego Wietnamu a wraz z nimi listy 26 hanojskich kandydatów na deputowanych i ich krótkie życiorysy. (PAP)

komunikatu policji, sprawcami zamachu są najprawdopodobniej członkowie skrajnie prawicowego ugrupowania o nazwie „Partyzanci Chrystusa Króla”.

Depesza I. Amina do OJA

Prezydent Ugandy, I. Amin przesłał do sekretarza generalnego Organizacji Jedności Afrykańskiej depeszę, w której zwraca uwagę członków OJA na to, że celem polityki Stanów Zjednoczonych w Afryce jest opracowanie w nowych warunkach strategii udzielania pomocy wojskowej reżimom rasistowskim w ich walce przeciwko siłom wyzwoleniczym. Depesza została wysłana w związku z oświadczeniem sekretarza stanu USA, Henry Kissingera, iż w najbliższych dniach uda się w podróż do krajów kontynentu afrykańskiego.

Kryzys mieszkaniowy w Paryżu

W stolicy Francji daje się odczuć dotkliwy kryzys mieszkaniowy. Według oficjalnych statystyk 55 000 rodzin czeka na nowe mieszkanie, lub na poprawę warunków lokalowych. W ciągu minionych 13 lat ok. pół miliona paryżan musiało opuścić stolicę z powodu braku odpowiedniego lokum. Jednocześnie 88 000 lokali stoi pustych. Są one bowiem przedmiotem spekulacji właścicieli domów, którzy latami odmawiają wynajmowania mieszkań, aby później sprzedać je po najwyższych cenach.

ską reprezentuje minister pracy, plac i spraw socjalnych T. Rudolf. W obradach uczestniczy zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR W. Baka.

Rozmowy WRL — KRL-D

We wtorek rozpoczęły się w Budapeszcie rozmowy ministra spraw zagranicznych WRL, F. Pui z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych KRL-D, Ho

krótko

Damem. Omawiane są problemy dalszego rozwoju dwustronnych stosunków między obu państwami oraz aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Delegacja Laosu w Moskwie

We wtorek przybyła do Moskwy z wizytą oficjalną na zaproszenie KC KPZR i rządu radzieckiego delegacja Ludowo-Rewolucyjnej Partii Laosu i rządu Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, z sekretarzem generalnym partii, premierem L. K. Phonvihanem na czele.

Eksplzja w kraju Basków

W baskijskim miasteczku Tolosa eksplodowały we wtorek trzy bomby. Zniszczeniu uległy dwa samochody i księgarnia. Według

W hołdzie bohaterom getta

W związku z 33 rocznicą powstania w Getcie Warszawskim, mieszkańcy stolicy oddali hołd pamięci uczestników tego czynu zbrojnego w walce z hitlerowskim faszystyzmem. Pod pomnikiem Bohaterów Getta kwiaty złożyły delegacje Stołecznego Komitetu FJN, Zarządu Głównego ZBoWiD, Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Państwowego Teatru Żydowskiego w Warszawie, Żydowskiego Instytutu Historycznego, przedstawiciele społeczeństwa Warszawy.

A. Gromyko uda się do Francji

Agencja TASS informuje, że w końcu kwietnia br. na zaproszenie rządu francuskiego uda się do Paryża z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko.

Narada ministrów pracy RWPG

20 bm. rozpoczęła się w Hawanie VIII narada ministrów pracy krajów członkowskich RWPG. Omówi ona istotne zagadnienia, opracowane przez grupy robocze, takie, jak: planowanie i wdrażanie poprawy organizacji pracy, szkolenie załóg w zakresie bhp i doskonalenie kwalifikacji służb bhp oraz racjonalizacja wielostronnej współpracy naukowo-badawczej w dziedzinie ekonomiki pracy i spraw socjalnych. Stronę pol

CO O TYM SĄDZICIE

Dzisiaj czy jutro

Bardzo często słyszy się opinie: — Co, dopiero w przyszłym roku ruszy pełną parą produkcja czegoś, tam? Myślałem, że w bieżącym. — Albo: — To ten hotel nie będzie gotów przed nadchodzącą zimą? Byłem przekonany, że roboty pójdą szybko. — Wreszcie, najczęściej: — Więc nie dostanę teraz wyższej grupy zaszerogowania, tylko od pierwszego sierpnia?

Podobnych wypowiedzi pada, w naszym otoczeniu, wiele. Są charakterystyczne. Warte poświęcenia im chwili uwagi. Przede wszystkim: mają pewną wspólną cechę, a mianowicie cechuje je swoista niecierpliwość. Owa niecierpliwość nakazuje ludziom pragnąć szybszego postępu robót budowlanych, przedsięwzięcia przez nowe obiekty przemysłowe, pełnej zdolności wytwórczej, no i... jeszcze bardziej przyspieszonego tempa poprawiania ich własnych warunków materialnych.

Ale przytoczone głosy stanowią też rys określonej postawy niemałej części naszych ziomków, chcących uzyskać wszystko, co im (bezpośrednio czy pośrednio) służy, możliwie z a raz, a w każdym razie jak najszybciej.

Dążność ta jest czymś oczywistym. Zgodna z powiedzeniem „kto szybko daje — dwa razy daje”. Tyle, że często ci sami ludzie, oczekujący od władz, od współrodaków, a nawet od członków własnej rodziny — działań szybkich, zaraz dających rezultaty, wychodzących natychmiast ich potrzebom naprzeciw — sami nie są skorzy do przyjęcia podobnej linii postępowania.

Hołdując zasadzie „co masz zrobić dzisiaj — zrób jutro”. Zdają się nie dostrzegać braku konsekwencji pomiędzy oczekiwaniami a swoim stosunkiem do obowiązków. Albowiem gdy o nich chodzi, gdy sprawa ich dotyczy, chcieliby realizowania i zapowiedzi, przyrzeczeń, ustaleń — w terminie najszybszym; a gdy chodzi o wkład pracy, wysiłek z ich strony — radzi by robotę odłożyć na przysłówkowe jutro.

Owo przekładanie różnych czynności, dających się wykonać dzisiaj — na jutro, nie trudno dostrzec i w fabrykach, i w biurach (może tam zwłaszcza), i w wielu przedsiębiorstwach usługowych. Trzeba — nie trzeba, odłożymy rzecz do jutra, za 24 godziny też nastanie dzień pracy, a w ogóle, czy to poważnie wygląda — załatwić sprawę niezwłocznie, od ręki, bez minimalnego, jednodniowego choćby, upływu czasu? Może to wyglądać, że mamy niezbyt wiele zajęć.

Niemcy mają przysłowie, które brzmi: „Morgen, morgen nur nicht heute, sagen alle faule Leute” (Jutro, jutro, byle nie dzisiaj, mawiają wszyscy leniwi ludzie). Jest to dewiza stara, pamiętam ją sprzed pół wieku i obecnie z pewnością łatwo znaleźć liczne inne — poza lenistwem — przyczyny odkładania przez nas rozmaitych prac i dokonania na dzień kolejny. Jednakże nie jestem pewien, czy porzekadło, przytoczone wyżej, nie pozostało w swej istocie słuszne; czy nieraz, sami przed sobą, nie przystajemy na szatę pozorów prostego postanowienia o przesunięciu terminu zrobienia czegoś?

Należy do ludzi, którzy — jeśli to tylko możliwe — wolą zrobić dzisiaj to, co można by wykonać jutro. Dumam sobie, że nieodkładanie obowiązków jest pomocne w ogólnym przyspieszeniu postępu. Ale może jest to też doza racji w twierdzeniach, że dobrze jest „przespać” jakąś sprawę, to znaczy załatwić ją dzień później, by zyskać wobec niej nieco dystansu? Może też słuszność mają wyznawcy zawołania „co nagle to po diable”?

PIOTR ŻYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

SPORT

Po dramatycznej grze Polska pokonała NRD 5:4

We wtorek rozegrano dwa pierwsze mecze rundy finałowej grupy „B”. Po południu Polska pokonała NRD 5:4 (0:1, 1:2, 4:1).

Sprawozdanie z tego meczu należy rozpocząć od trzeciej tercji. W dwóch poprzednich Polacy grali jak najszybciej i NRD w 37 min. prowadziła 3:0. W tym okresie nasi zawodnicy zupełnie jakby zapomnieli jak należy grać w hokeja, byli wolni, nie potrafili przeprawić żadnej składnej akcji, a ponadto zbyt długo ponosili ich nerwy. W drugiej tercji Stefaniak otrzymał 15 min. kar — pięć za bardzo ostrą grę oraz 10 za nie sportowe zachowanie. Polacy grali więc przez pięć minut w osłabieniu, ale mimo to nie tracili bramki. W 35 min. Gruth doznał kontuzji i nie grał już do końca meczu. W dwie minuty później, po wznowieniu gry pod bramką przeciwnika Zietara podał krążek Chowańcowi i ten w zamieszaniu zdobył pierwszą bramkę dla Polski.

W trzeciej tercji na lodzie pojawiła się nie ta sama drużyna. Trener Dokończenie na str. 7

Pomimo zawieszenia broni trwają walki w Bejrucie

Mimo porozumienia o kolejnym, nowym zawieszeniu broni w Bejrucie, które weszło w życie w poniedziałek o godzinie 23.00 czasu warszawskiego, w stolicy Libanu dochodziło we wtorek do wymiany ognia oraz gwałtownych starć zbrojnych.

W wyniku ostrzelania z granatników budynku głównej komendy sił bezpieczeństwa, gmach został poważnie uszkodzony i częściowo spłonął. Zostały również ostrzelane gmachy poczty głównej i między narodowej centrali telefonicznej jednego z banków oraz kilku firm handlowych. Wszędzie to budynki znajdują się w rękach sił postępowych.

Szczególnie poważna sytuacja panuje w dzielnicy Nabaa, zamieszkiwanej przez ludność muzułmańską. Rejon ten otoczony jest całkowicie przez wojska „falangi” które wstrzymały już od 10 dni dostawę pilnie potrzebnych środków opatrunkowych i leków dla ciężko rannych. Siły „falangistowskie” nieustannie ostrze liwiają Nabaa i nasilają presję militarną na ten sektor.

Doszło również do wznowienia walk w rejonie portu bejruckiego, który znajduje się w pobliżu dzielnic obsadzonych przez „falangistów”.

We wtorek rano żołnierze palestyńskiej armii wyzwolitej (regularne siły palestyńskiego ruchu wyzwolenia) zajęły pozycje w centrum Bejrutu, w pobliżu siedziby tymczasowego parlamentu oraz kwatery głównej sił bezpieczeństwa.

Zgodnie z porozumieniem nowym zawieszeniu broni, wolano komisję składającą się z oficerów libańskich, syryjskich i palestyńskich. Komisja ta, podlegająca najwyższemu komitetowi wojskowemu — w skład którego wchodzi przedstawiciel zwalczających się ugrupowań libańskich, Syrii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny — mają na celu nadzorowanie rozejmu. Ponadto nowo utworzone siły interwencyjne, które mają przywracać spokój w przypadku naruszenia zawieszenia broni, Komitet twierdzi, że wobec osób naruszających rozejm stanowią zastępowana kara śmierci. Wszystkie te posunięcia mają na celu zapewnienie warunków sprzyjających wyborom nowego prezydenta republiki, co ma być pierwszym krokiem w kierunku politycznego uregulowania kryzysu.

Imponujące rezultaty wszechstronnej współpracy

Dokończenie ze str. 1

seminarium pt. „Lenin o nas”, organizowane przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu - Leninizmu KC PZPR, ZG TPPR i Dom Kultury Radzieckiej.

Również z innych regionów nadeszły 20 bm. informacje respondentów PAP o imprezach z okazji 31 rocznicy urodzin W. Zakładowy dom kultury ZPB im. Obrońców Pokoju w Łodzi organizowane są m. in. młodzieżowe konkursy wiedzy o ZSRR, odczyty o kulturze radzieckiej, pokazy filmów połączone z dyskusją.

Sesje popularno-naukowe na temat znaczenia współpracy polsko-radzieckiej odbywają się w wielu szkołach średnich woj. przemyskiego. W miastach i gminach tego województwa organizowane są wieczornice i koncerty; przygotowywane wystawy.

Przypadająca 21 kwietnia 31 rocznica podpisania pierwszego w historii Polski i Związku Radzieckiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej obchodzona jest w Kraju Rad pod hasłami rozwijania i umacniania zasad zawartych w tym historycznym akcie. Podkreśla się, że ów polityczny dokument zapoczątkował nowy okres w stosunkach między naszymi państwami narodami oraz zespółił je w wspólną rodzinę krajów socjalistycznych.

W przeddzień rocznicy, 20 kwietnia, w Domu Przyjaźni w Moskwie odbyła się centralna na akademii.

Tego dnia w Domu Przyjaźni otwarto ciekawą wystawę fotograficzną, obrazującą obywateli Polski ze zniszczeń wojennych oraz jej obecny wszechstronny rozwój. Czynną jest także ekspozycja najnowszych wydawnictw o Polsce w języku rosyjskim. (PAP)

Kluby Mistrza powstaną we wszystkich zakładach

Podjęta niedawno uchwała Rady Ministrów, której celem było zwiększenie roli i autorytetu mistrza w zakładzie pracy, zobowiązuje m. in. kierowników wszystkich przedsiębiorstw i fabryk do stworzenia warunków dla systematycznego szkolenia i doskonalenia zawodowego mistrzów, starszych mistrzów oraz kadry rezerwowej.

Efektowny system ustawicznego kształcenia pracowników średniego dozoru technicznego, którym dla sprawnego wykonywania swych funkcji niezbędna jest rozległa wiedza z różnych dziedzin, a zwłaszcza techniki, organizacji, ekonomii, prawa pracy, BHP, fizjologii, psychologii i socjologii, jest dziś podstawowym warunkiem dalszego doskonalenia pracy mistrzów.

Umiejętność skutecznego prowadzenia kolektywu pracowników, pobudzania go do rzetelnej i wydajnej pracy, tworzenia atmosfery sprzyjającej dobrej robocie, to istotne walory mistrza, decydujące o jego roli, prestiżu i powodzeniu.

W wielu dużych zakładach pracy działają tzw. Szkoły

Mistrzów lub Kluby Mistrza. Szkoły takie powstały m. in. w Hucie im. Lenina oraz w Zakładach im. Obrońców Pokoju, im. J. Marchlewskiego w Łodzi oraz w HCP w Poznaniu.

Prowadzone jest tam systematyczne szkolenie mistrzów w dziedzinie nauk społeczno-politycznych, socjologii pracy i ergonomii. W czasie spotkań pracownicy średniego dozoru technicznego wiele uwagi poświęcają również problematyce kultury pracy i kształtowaniu socjalistycznych stosunków międzyludzkich w podległych im zespołach.

Opierając się na wynikach działalności szkoleniowej prowadzonej wśród mistrzów w niektórych zakładach pracy, CRZZ wspólnie z ruchem młodzieżowym zamierza stworzyć Kluby Mistrza we wszystkich zakładach pracy. Projekt opracowanego regulaminu klubu stwierdza, że będzie on dla średniego dozoru technicznego podstawowym forum wymiany praktycznych doświadczeń zdobytych w pracy wychowawczej z młodzieżą i w produkcji.

Najważniejszymi formami działania będą spotkania dyskusyjne brygadzystów i mistrzów oraz ich działalność w miejscu pracy. Kluby będą miały — w myśl regulaminu — prawo i obowiązek występowania do kierownictwa przedsiębiorstwa z wnioskami zmierzającymi do usprawnienia organizacji produkcji. Będą one również organizatorem spotkań z młodzieżą i aktywnym społeczno-gospodarczym zakła-

220 milionów lat temu

Tu gdzie Wielkopolska było morze

Badania i głębokie wiercenia geologiczne prowadzone w zachodniej i północno-zachodniej Polsce ujawniły osady morza z okresu górnego permu, tj. sprzed 220 mln lat. Morze to ciągnęło się od północnego Atlantyku przez Anglię, Holandię, Danię, niżej niemiecką, aż po północno-zachodnią Polskę. Na naszych ziemiach było to morze płytkie — jedynie w centralnej Wielkopolsce znajdowała się większa głębia.

Geolodzy ustalili, że było to ciepłe, płytkie morze, które szybko parujące w gorącym klimacie, zostawiło po sobie grube warstwy osadów solnych. Morze to 4-krotnie pojawiało się i znikało na ziemiach polskich.

W rejonie Koszalina, Kołobrzegu i Chojnic znaleziono ślady dawnego archipelagu. PAP

W Meksyku

Przegląd filmów A. Wajdy

W Sao Paulo w Meksyku trwa od 16 bm. retrospektywny przegląd twórczości Andrzeja Wajdy. Podczas 10-dniowej imprezy wyświetlonych zostanie 10 najbardziej znanych dzieł tego reżysera, m. in. „Pokolenie”, „Kanal”, „Brzezina” i „Wesele”. Przegląd cieszy się ogromnym powodzeniem u publiczności i zainteresowaniem prasy i telewizji. (PAP)

du oraz gospodarzem szkoleń merytorycznych.

Troska o właściwą atmosferę w zespole, utrzymanie wysokiej dyscypliny i jakości produkcji, zachęcanie pracowników do podnoszenia swych kwalifikacji, to główne kryteria przy ocenie działalności poszczególnych członków klubu. Mistrzowie zobowiązani są również do aktywnej działalności na rzecz poprawy warunków pracy i humanizacji. Wnioski dotyczące tej sprawy mistrzowie przekazywać będą kierownikowi zakładu.

Rada klubu byłaby uprawniona do opiniowania propozycji oddziałów i wydziałów o wyróżnianie tytułem „Mistrz wychowawca młodzieży”. W kompetencjach rady leżałoby również sporządzanie wniosków w sprawie zaszerzowania wyróżniających się mistrzów do wyższej grupy płacowej. PAP

Reperkusje świątecznych wypraw

Turyści sprawcami pożarów lasów

Piękna, świąteczna pogoda ucieczyła wszystkich, zachęcając do wypadów poza miasto. Zielonej trawki jeszcze nie ma, są natomiast lasy i one to głównie odwiedzane były przez turystów w ciągu owych dwóch dni.

W wielu przypadkach skutki tych wypraw okazały się tragiczne. Pomimo bowiem nieustannych ostrzeżeń o nie używaniu ognia w lesie, wycieczkowicze nie sobie z tego nie robią. Rezultat — kilka groźnych pożarów.

W pierwszy dzień świąt w Czaplicu, gmina Sieraków, wskutek zaproszenia ognia spalił się hektar ściółki w Puszczy Nadnoteckiej. Tylko dzięki szybkiej i energicznej akcji strażaków udało się uratować las.

W drugi dzień świąt natomiast pożarów lasów było kilka. Do najgroźniejszych należał pożar poszycia leśnego w Wielkopolskim Parku Narodowym, w rejonie Krosinka, gm. Mosina. Wysuszone podłoże sprzyjało szybkiemu rozprzestrzenianiu się ognia. Spłonęło 5 hektarów poszycia. W akcji ratowniczej brały udział sekcje Zawodowej Straży Pożarnej i kilka sekcji ochotniczych. Poszycie paliło

Dementi V. G. d'Estaing

Nie będzie wyborów przed terminem

We wtorek w Paryżu rozszły się pogłoski o możliwości przyspieszenia wyborów parlamentarnych, które powinny odbyć się w marcu 1978 roku, a więc za dwa lata.

Prawicowy dziennik „Aurore” twierdził we wtorek, że do rady premiera Chiraca — Pierre Juliet i Marie France Gaudon opracował raport o sytuacji wewnętrznej, w którym opowiadała się za przyspieszeniem wyborów. Autorzy tego raportu uważają, że „czas pracuje dla lewicy” i że obóz rządowy ma dziś większe szanse na zwycięstwo niż za dwa lata.

Podobne rozważania snuje także tygodnik „Express” podkreślając jednak, że decydujący będzie czynnik koniunktury ekonomicznej.

Sprawa wyborów parlamentarnych wyjaśniła się we wtorek po południu, kiedy to sam szef państwa oświadczył na spotkaniu z kierownictwem centrów, że odbędzie się one w normalnym terminie, a więc dopiero wiosną 1978 roku. Oświadczenie to przyjęte zostało z satysfakcją przez ugrupowania centrowe. (PAP)

Decydująca runda politycznych konsultacji we Włoszech

Czy i kiedy zostanie rozpisane przedterminowe wybory powszechne we Włoszech? Odpowiedź na to pytanie będzie znana prawdopodobnie w ciągu najbliższych 48 godzin.

Natychmiast po powrocie z krótkiego wyprawczyni świątecznego, sekretarz generalny Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej Benigno Zaccagnini przystąpił do zapośredniczenia rozmów między partiami w podstawowych kwestiach gospodarczych i politycznych i tym samym uniknięcia rozwiązania parlamentu i rozpisania przedterminowych wyborów.

We wtorek Zaccagnini wraz z siedmioma ekspertami przygotowywał ostateczny tekst swych propozycji, które składały się z trzech podstawowych zagadnień: najpilniejsze posunięcia gospodarcze, problemy zapewnienia porządku publicznego i kwestia kontrowersyjnej ustawy w sprawie przerwania ciąży.

W środe Zaccagnini upoważniony przez kierownictwo chadecji, przystąpił do rozmów z przedstawicielami partii socjalistycznej, komunistycznej, socjaldemokratycznej i liberalnej oraz był może republikańskiej (z przedstawicielami tej partii spotkał się jeszcze przed świątami). Będzie to ostatni sondaż, od którego wyników zależy decyzja co do ewentualnych wyborów.

„Koziołki” płacą

Na 990 Grz z 19 bm. w której odbyły się dwa losowania wpłynęło 107.174 zakładów wartosć 321.522 zł.

W losowaniu I stwierdzono: 16 „czwórek” po 1.818 zł, 21 „trójek” premiiowanych po 156 zł, 359 „trójek” po 56 zł, 343 „dwójki” premiiowane po 25 zł i 4.806 „dwójek” po 5 zł.

W losowaniu II stwierdzono: 7 „czwórek” po 2.733 zł, 10 „trójek” premiiowanych po 165 zł, 203 „trójki” po 65 zł, 330 „dwójek” premiiowanych po 25 zł i 2.669 „dwójek” po 5 zł.

Kolejne podwójne losowanie 990 Gry odbędzie się 25 bm. w Gostyniu na Rynku o godz. 12.00.

Teatralne spotkania przyjaźni

Od dzisiaj przez 5 dni trwać będzie w Koninie druga część Teatralnych Warsztatów Przyjaźni, w których udział weźmie kilka amatorskich teatrów pojeździ prezentujących repertuar autorów rosyjskich i radzieckich.

Kwietniowe spotkanie poświęcone jest jako przegląd dorobku teatrów, które w lecie ubiegłego roku uczestniczyły w pierwszej części Warsztatów. Każdego dnia przed południem znani reżyserzy i poeci nasi oraz z Kraju Rad będą pomagać w doskonaleniu opracowań scenicznych amatorskich teatrów, zaś uczestnicy wymienian będą swe doświadczenia. Po południu odbywać się będą przedstawienia teatralne.

Najważniejszą i najciekawszą imprezą dla społeczeństwa Konina będzie zapewne koncert galowy (25 kwietnia), na którym wystąpią najlepsi. Przez dwa dni (22 i 23 bm.) teatry zaprezentują się także w kilku miastach i wsiach województwa.

Organizatorami konińskich Teatralnych Warsztatów Przyjaźni są: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Centralna Rada Związków Zawodowych, Ministerstwo Kultury i Sztuki. Gościny udzieli Dom Kultury Zagłębia Konińskiego, który wraz z Zarządem Województwa TPPR w Koninie, jest gospodarzem tej imprezy. (woj)

Czy powstała armia wyzwolenia Zimbabwe?

Świąteczna ofensywa partyzantów rodezyjskich

Partyzanci rodezyjscy walczyli przeciwko reżimowi Smitha, dokonali w ciągu świąt kilku udanych akcji zbrojnych, w tym śmiałego ataku na linię kolejową, łączącą Rodezję z portami w Republice Południowej Afryki.

Wskutek wybuchu min na pewien czas został przerwany ruch na linii, którą wywozi się większość towarów z Ro-

Pogłębia się impas cypryjski

Rada Ministrów i złożona z Greków cypryjskich Rada Narodowa odrzuciły w poniedziałek propozycję Turków cypryjskich w sprawie politycznego uregulowania problemu cypryjskiego, przedłożone w ub. sobotę przez Turków cypryjskich za pośrednictwem przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ w Nikozji, Pe rez de Cuellara.

Odrzucenie tych propozycji, określonych jako „nie do przyjęcia”, oznacza nowy impas w negocjacjach między obu wspólnotami etnicznymi, zamieszkałymi Cypr.

Zdaniem obserwatorów, politycznych w Nikozji może to spowodować anulowanie zaplanowanego na maj w Wiedniu, kolejnego spotkania przedstawicieli Greków i Turków cypryjskich.

Rzecznik Greków cypryjskich oświadczył, że tylko bez pośrednie zaangażowanie się w tę sprawę sekretarza generalnego ONZ lub wspólna inicjatywa Aten i Ankary, mogą uratować rokowania cypryjskie od całkowitego impasu.

POGODA

Zachmurzenie małe lub umiarkowane. Nadal w nocy chłodno, temp. min. od -5 stopni do 0 st., przyrównane przymrozki od -5 st. na północy do -4 st. w centrum i -2 st. na południu. Temp. maks. od 15 do 20 st.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań
Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flisierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 607-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja pocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doreczeniści do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.



Razem z Kamską Fabryką Samochodów powstaje piękne miasto Nabrzeżne. Czelny liczące obecnie ponad 200 000 mieszkańców. Przybywa tutaj co roku 300 000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Rosną nowe bloki, szkoły, przedszkola, zakłady przemysłowe sklepy. Fot. — CAF

W 31 rocznicę polsko-radzieckiego układu

Sojusz braterstwa i współpracy

Kiedy mówimy dziś w Polsce o perspektywach rozwoju naszego kraju, o przesłankach pomyślnej realizacji wysuniętego przez PZPR — i zaaprobowanego przez cały naród programu budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, to do fundamentalnych zasad tego programu oraz warunków osiągnięcia zamierzonych celów zaliczamy niezmiennie sojusz, przyjaźń i braterską współpracę ze Związkiem Radzieckim. Pogłębianie tej przyjaźni i współpracy, wzbogacanie ich o coraz nowe treści, uważamy za jeden z najbardziej istotnych czynników, które współdecydują o naszej współczesności i przyszłości. Wiążemy to z żywotnymi interesami naszego kraju i narodu, z naszą miarą patriotyzmu i internacjonalizmu.

I choćby te stwierdzenia mogły brzmieć dla kogoś zbyt deklaracyjnie, to przecież są rzeczywistym odbiciem stanu świadomości narodowej Polaków, tej świadomości, która jest wielką zdobyczą okresu budownictwa socjalistycznego. Kształtowała się ona na gruncie konkretnych doświadczeń, w podjętym przez marksistów sko-leninowskie partie obu krajów codziennym wysiłku na rzecz umacniania wzajemnych, wszechstronnych więzi. Kształtowała się w klimacie tradycji solidarności klasowej mas pracujących obu krajów, historii wspólnej walki rewolucyjnej i wyzwolenia najcięższych ich przedstawicieli, uczuć prawdziwej wdzięczności i szacunku dla Armii Radzieckiej — wyzwolicielki ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej.

WE WSPÓLNEJ WALCE

„Braterski sojusz naszych narodów nie spadł nam z nieba — powiedział w Warszawie tow. Leonid Breżniew — nie podarowała nam go historia — zrodził się we wspólnej walce narodów Związku Radzieckiego i Polski o wolność i szczęście. To owoc uporczywych, wieloletnich wysiłków komunistów obydwu krajów...”

Owoc niezwykle dla nas cenny. Kiedy — nie tylko przy rocznicowej okazji — od mierzamy drogę, jaką przebyliśmy od czasu, kiedy Polska Ludowa zaczęła klasę podwalin pod dzisiejsze jej osiągnięcia, to na każdym kroku dostrzegamy wyraziste oddziaływanie tego sojuszu.

Ukształtowanie się Polski w nowych, sprawiedliwych i bezpiecznych granicach, odbudowa jej po jakże dotkliwych zniszczeniach wojennych, tworzenie nowej struktury gospodarczej, dzięki której z zacofanego kraju rolniczego mogliśmy przekształcić się w dynamicznie rozwijający się kraj przemysłowy, rewolucyjne przeobrażenia społeczne, wzrost rangi i autorytetu Polski na arenie międzynarodowej — słowem, wszystkie etapy naszej współczesnej historii, wszystkie dziedziny życia

wiązują się z sojuszem i pomocą ZSRR, czerpaniem z doświadczeń pierwszego kraju socjalizmu, z rosnącą współpracą wzajemną.

W okresie 31 lat dzięki pomocy ZSRR powstało w Polsce około 300 obiektów przemysłowych, które wytwarzają obecnie ponad 30 proc. globalnej produkcji. W Związku Radzieckim wykształciło się tysiące naszych specjalistów różnych gałęzi nauki i techniki. Wiele dziedzin przemysłu rozwijamy dzięki surowcom importowanym z Kraju Rad. W tym czasie i Polska stała się istotnym partnerem gospodarczym dla ZSRR. Polska zaspokaja ponad 11 proc. potrzeb importowych Związku Radzieckiego w zakresie maszyn i urządzeń oraz około 15 proc. w zakresie artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego. Związek Radziecki jest pierwszym i najważniejszym partnerem gospodarczym oraz handlowym naszego kraju.

NOWY ETAP

Obecnie coraz wyraźniej występują cechy nowego etapu współpracy polsko-radzieckiej, dostosowanego do znacznie wyższych wymagań społeczeństwa obu krajów. Przejawiają się one w koordynacji planów, socjalistycznym podziale pracy, kooperacji i specjalizacji, na zasadach socjalistycznej integracji gospodarczej, stanowiącej historycznie nowy model wzajemnych stosunków między państwami. Jego podstawą są: jedność celów, klasowa zgodność ideologiczna i polityczna. W rozwoju tej współpracy, umacnianiu się owego modelu widzimy ważną przesłankę dalszego postępu na drodze rozwijania i unowocześniania naszej gospodarki narodowej, stanowiącej podstawę wzrostu siły kraju i dobrobytu jego obywateli.

W procesie budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, a więc społeczeństwa ludzi światłych i głęboko ideowych, ogromną wagę przywiązujemy — podobnie jak i inne kraje naszej wspólnoty — do tworzenia, wzbogacania i upowszechniania kultury socjalistycznej. Jest ona ważnym instrumentem kształtowania świadomości ludzi, ich obywatelstwa, etyki, całej złożonej sfery życia społecznego. Dlatego też tak istotną rolę przypisujemy polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej. Kultura i sztuka narodów Związku Radzieckiego niosą z sobą bogate wartości ideowe i wychowawcze. Jej humanizm, optymizm, szacunek dla ludzkiej pracy i ludzkich uczuć bliskie są szerokim rzeszom polskich odbiorców tej kultury. Ukształtowała ona nowe wzorce, charakterystyczne dla epoki zwycięstwa socjalizmu. Toteż w ciągu minionego 30-lecia w Polsce Ludowej zostały stworzone warunki do jej najszerszego upowszechnienia. Co roku na naszym rynku księgarskim ukazują się około 200 tytułów książek autorów radzieckich, po wojnie wystawiono w Polsce około 320 radzieckich sztuk teatralnych,

powodzeniem cieszy się radziecki film, muzyka, kultura ludowa narodów ZSRR. Cieszy nas fakt, że i w Związku Radzieckim znajduje uznanie i popularność kultura polska, że zacieśniają się kontakty środowisk twórczych i artystycznych obu krajów, rozszerza współpraca w różnych dziedzinach sztuki i kultury.

Upatrujemy w tym ważny czynnik dalszego zbliżenia między naszymi narodami, wzajemnego poznania i wzbogacania duchowego. Procesy te z całą pewnością będą się rozwijać we wspólnym interesie.

PROGRAM POKOJU

Polska zna cenę wojny i cenę pokoju. Wysunięty na XXIV Zjeździe KPZR i rozwinięty na XXV Zjeździe radzieckich komunistów program pokoju jest programem, za którym w pełni opowiedział się nasz naród. Popieramy ten program i aktywnie uczestniczymy w jego realizacji. Widzimy w nim podstawę do tworzenia coraz lepszej przyszłości świata, na tym budujemy wizję coraz silniejszej Polski socjalistycznej. Wiemy zaś, że najpewniejszym dla nas gwarantem realizacji tego programu są sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Mamy świadomość, że wzrost naszej siły leży również w interesie Związku Radzieckiego. Przyjaźń z ZSRR jest na pewno sprawą naszego rozumu. Ale jest także sprawą naszego serca.

MARIAN KUSZEWSKI

Lubię „Pollenę”. Podziwiam także jej umiejętny dobór kadry, są to nie tylko osoby fachowe, zdolne, ale i — zadbane, efektowne, przystojne. Żywa reklama, jak przystało na dobrą, dbającą o swoje interesy firmę. Doceniam także jej preżność. Nowe preparaty (lepsze, bardziej atrakcyjne) w ładniejszych opakowaniach. W ślad za reklamą, którą często widuję w tygodnikach, w telewizji, w kinach — nawiasem mówiąc — fatalną, o głęboko prowincjonalnym „zacięciu” i guście — idzie produkt o dziwo... europejski, pierwszorzędny.

Mnie już nie trzeba do „Polleny” przekonywać. Przekonałem się, kupuję, stosuję i — nie żałuję pieniędzy. Jej nowe rzeczy są z reguły naprawdę nowe i świetne w gatunku. Gdyby tak jeszcze w ślad za nimi ta nieszczęsna „reklama”.

Ostatnio znów przeczytałem, że balsam, śmietanka i krem — to pierwsze wyroby z nowej serii kosmetycznej „Rumiankowa”, które ponoć są już w sprzedaży. Ja ich co prawda nie widziałem, ale wierzę na słowo. Jeszcze w tym roku pięć piękna ma również otrzymać nowe komplety kosmetyków: „Cristal” (w kryształowym opakowaniu) oraz „Millena”. Dla pań, jak i panów przeznaczona będzie zaś seria środków do opalania o nazwie „Solux”. Rynek ma otrzymać olejek, kremy, piankę w aerozolu i inne preparaty. Zwiększy

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

Zielony dywan trzy razy strzyżony

ziorsku będzie przechwytywał wielką falę, która często zalewa łaki i pastwiska, intensyfikacja gospodarki łakowej stanie się szybsza; niemniej i teraz na terenach zmierzorowanych piony siana mogą być wyższe. A gospodarka ta paszą racjonalniejszą.

Dziwne to, ale w tych gminach, gdzie areal łak jest więk-

struktorem do spraw melioracji i łakarstwa, Józef Fred:

— Nakloniliśmy rolników, aby wspólnie, w jednym terminie — łącząc własne maszyny z tymi, którymi dysponuje Spółdzielnia Kółek Rolniczych — przystępowali do wysiewu wapna na łakach, aby je włóknowali. W ogóle ustalone zostały plany pielęgnacji użytków zielonych i muszą one być respektowane. Rozważamy możliwość kompleksowej uprawy łak.

— Przekonał się też wieksość gospodarzy — dodaje spec od łakarstwa z Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolnych, mgr Władysław Nawrocki — o konieczności nawożenia łak, które tak samo jak zboże czy ziemniaki tego potrzebują. Trawa sama urosnąć, ale jaka? Przewiezienie konserwatyzmu w tej dziedzinie chłopskiej gospodarki jest dużym osiągnięciem. Naszym zadaniem jest uczyć trzykrotnego, terminowego zbioru i właściwej konserwacji.

W województwie konińskim coraz więcej rolników potrafi wyprodukować wartościową paszę, ale jeszcze niewielu umie ją racjonalnie wykorzystać. Ponad 90 procent traw przeznaczają na siano. Przełom dokonuje się w gminie Kolo. Przykład dało Państwowe Technikum Ogrodnicze w Powierciu, gdzie kszonki robi się stale z pierwszego, a czasem i z drugiego pokosu; ale i rolnicy indywidualni coraz bardziej przekonują się do tej metody konserwacji. Tacy jak np. sołtys z Ochli — Józef Sikorski, Bolesław Borkowski z tej samej wsi, Stanisław Szczepiak z Ruchenna czy wspomniany Jan Wawrzyniak z Kielczewa.

Wyższe plony wartościowego siana pozwalają na śmielsze plany rozwoju hodowli bydła. Zaczeli się już wylaniać wyspecjalizowani hodowcy: trzech Józefów — Potrzebski, Gajda i Frydrych, dwóch Stanisławów — Olejniczak i Stasiak. W 1973 roku w Kielczewie Górnym na 100 hektarów przypadało 65,3 sztuk bydła, obecnie jest 71,7 przy średniej wojewódzkiej 57,5.

Rozdrobniona i zacofana gospodarka tego rejonu Polski, zacyna wreszcie odrabiać opóźnienia. W gminie Kolo chcą przodować jak najszybciej. Do efektywniejszego działania pobudza gminna służba rolna, pomagająca oświata rolnicza, Hasio „Ziemia w rękach najlepszych gospodarzy” zmusza do wykazania się dobrymi wynikami pro-

Dokończenie na str. 6

ZOFIA DOHNKE



szy, mniej się o nie dba, a obada była jest niewielka. Wy starczy także popatrzeć wiosną czy latem na sąsiadujące ze sobą obszary użytków zielonych, należących do różnych właścicieli, porównać jakość i odrosty traw, aby dostrzec różnice w sposobach uprawy. W gminie Kolo takich dysproporcji właściwie już nie widać. Dla czego — wyjaśnia gminny in-



Kiedy zostanie zbudowany zbiornik retencyjny w Jeziorsku, konińskie łaki nie będą na wiosnę zalewane przez rzeki. Fot. — H. Kamza

się również podobno wybór kremów kosmetycznych. M.in. rozpocznie się produkcję nowego kremu przeznaczającego dla osób o suchej cerze (o nazwie „Azulenowy”) oraz dla osób o tłustej cerze („Białkowy”). Planuje się przygotowanie kremów owocowych, wytwarzanych ze świeżych owoców lub ekstraktów.

Wszystko to pięknie i nie miałbym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jeden fakt. Otóż doświadczenie tejsze są meji „Polleny” (nie tylko, nie tylko...) dowodzi, że z tymi nowościami dzieją się

Bez komputera

Nowości ~ meteory

rzeczy dziwne i przedziwne. Ze pojawiają się takie nowe artykuły, są przez jakiś czas, „robią statystykę”, a potem nagle znikają. Jak meteory, jak widma. Stało się niemal regułą zjawisko, że coś atrakcyjnego, poszu kiwanego przez klientów i cieszącego się dużym popytem — pewnego dnia ulatnia się, ginie i próżno szukać tego po sklepach jako, że i sprzedawcy nic na ten temat powiedzieć nie mogą.

„Nie ma”. „Brak”. „Nie dostarczają”. Na tym — koniec wyjaśnienia. Oto przykład. Kulka (lub

kilkanaście lat temu) poja wił się na rynku wielce użyteczny „Eol” — dezodorant w aerozolu do jamy ustnej. Rzecz udana i niezastąpiona. Zawsze. Po rybie i po papierosie, po kapuśniaczku i... żeby nam pachniało, żeby się od nas nie oduracano. Powodzenie „Eolu” było ogromne. Potem ukazał się również „Neo”, preparat dla natłoczonych palaczy, zabijający odór nikotyny, po czym... znikł. Dziś nie usłyszysz ani „Eolu”, ani „Neo” (produkowały je fabryki: „Uroda” w Warszawie i

resy klientów poszukujących różnych wyrobów w opakowaniach aerozolowych. Czyż by? Np. w ub. roku rynek odczuwał brak niektórych rodzajów kremu do golenia i szamponów... Nie jest więc chyba najlepiej z tym „rozczepianiem” potrzeb rynku, bo — skąd zapasy jedynych asortymentów, a niedobory pozostałych?

Zresztą, skoro brak opakowań aerozolowych, to czy wszystkie autokosmetyki muszą być właśnie w tych pojemnikach? A nie w tubach, pudełkach, plastikowych buteleczkach? Zderzak może sobie koniec — końców posmarować płynem z każdej opakowania, natomiast jamy ustnej nie. Tu musi być rozpylacz. A może nie mam racji? Może specjaliści od reklamy z „Polleny” wymyślili coś innego?

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Nowości — meteory nie stanowią wyłącznie domeny „Polleny”. W zasadzie z każdej branży można podać podobne fakty. Choćby małe, podręczne tzw. klucze francuskie, które dziś można kupić jedynie... w zestawie na rękę za prawie 300 zł! (kosztowały około 20 zł). Choć by...

TADEUSZ SAPOCINSKI

Zachodnioniemieckie wydawnictwo w Muenster — „v. Hase-Koehler Verlag” wydało ostatnio albumową publikację zatytułowaną „Nachbarn seit tausend Jahren; Deutsche und Polen in Bildern und Dokumenten” („Sąsiedzi od tysiąca lat; Niemcy i Polacy w obrazach i dokumentach”), której autorami są Richard Breyer, Peter E. Nasarski, Janusz Piekalkiewicz i którą zaopatrzył wstępem prof. Gotthold Rhode.

Nad tą publikacją odbyła się zainicjowana przez „Głos Wielkopolski” dyskusja, w której uczestniczyli wybitni historycy poznańskiego ośrodka naukowego: profesorowie ANTONI CZUBIŃSKI, WITOLD JAKÓBCZYK, GERARD LABUDA, CZESŁAW ŁUCZAK, JERZY TOPOLSKI, LECH TRZECIAKOWSKI a ze strony zespołu „Głosu” redaktor naczelny WIESŁAW PORZYCKI oraz redaktorzy ZBIGNIEW KOŚCIELAK i dr ZBIGNIEW SZUMOWSKI.

Publikujemy obszernie fragmenty tej dyskusji.

W imię obiekty wizmu

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

„GŁOS”: — Publikacja RFN-owska, która ma być przedmiotem dyskusji, jest pozbawiona walorów naukowych. Jednakże jej znaczny nakład, aktualność tematu oraz atrakcyjność szaty edytorskiej mogą się odbić znaczącym rezonans w RFN. Rezonans ten nieoptymistycznie dla nas, jako że jesteśmy rzecznicami normalizacji stosunków pomiędzy naszymi krajami i społeczeństwami. Uznając, że i w Niemczech Zachodnich czyni się wiele, by postępować proces normalizacji, trudno wszakże pracę autorów tej publikacji uznać za wkład do tego dzieła. Przedstawiają oni bowiem czytelnikom dzieje sąsiedztwa polsko-niemieckiego w krzywym, zwiędziałym, jak dalece deformującym obraz tendencjami autorskimi. Świadczy choćby opublikowane w książce zdjęcie z września 1939 roku, wykonane na rynku bydgoskim, po wkroczeniu wojsk hitlerowskich, przedstawiające grupę polskich „zakładników”, zaopatrzone następującym podpisem: „Akcje odwetowe najczęściej szeregów nastąpiły wszędzie w Polsce, gdzie doszło do prześladowań i mordowania Volksdeutsche; polscy zakładnicy w Bydgoszczy (stoi katolicki kapłan Stępczyński, który później został rozstrzelany)”. Nie chodzi też o „staranne” rozróżnienie pomiędzy „mordowaniem” Volksdeutsche i rozstrzelaniem Polaka i nawet nie o przemilczenie tego, że wraz z tym jednym zamordowano tysiące bydgoszczan. Jednakże to zdjęcie i ten dezinformacyjny podpis jest w całej książce, mającej przedstawiać dzieje sąsiedztwa niemiecko-polskiego, jedyną wzmianką o zbrodniach hitlerowskich dokonanych na narodzie polskim.

Oczywiście można powiedzieć: czego oczekiwać od takich autorów jak Breyer i Nasarski, osławionych zaciętością antypolskiej działalności, zresztą nie tylko dopiero na terenie RFN; od takiego ich współpracownika jak Piekalkiewicz, już uprzednio aktywnego w renegackiej działalności przeciwko narodowi polskiemu. Ale ta publikacja „nobilitowana” została wstępem profesora Gottholda Rhode. A ten historyk, choć też ma obszerne konto działalności antypolskiej, w ciągu ostatnich lat zdawał się przechodzić nie tylko koniunkturalną ewolucję. Uważany jest też w RFN za jednego z czołowych ekspertów od dziejów sąsiedztwa niemiecko-polskiego.

Tym bardziej więc wydaje się nam celowe poznanie opinii grona polskich naukowców — specjalistów z zakresu stosunków polsko-niemieckich.

G. LABUDA: — W tytule tej książki mamy „Nachbarn” — sąsiedzi. Sąsiedztwo, jak wiadomo z doświadczeń socjologicznych i historycznych, nie jest wartością zadowalającą. Jeśli ktoś odwołuje się do sąsiedztwa, musi wyprowadzać z niego pewne normy zachowania i postępowania obowiązujące między ludźmi. Jeśli te normy zachowania są szanowane przez obie strony, możemy mówić o dobrym sąsiedztwie. Jeśli się do nich nie zachowuje, wówczas dochodzi do wynaturzeń i rozmaitego rodzaju konfliktów. Polsko-niemieckie sąsiedztwo nie było najlepsze. Wobec tego trzeba sobie stawiać pytanie: dlaczego się tak stało? Nasze zadanie jako historyków sprowadza się do tego, aby oświetlić i przybliżyć ludziom współczesnym zrozumienie dobrych i złych stron tego sąsiedztwa.

L. TRZECIAKOWSKI: — Ta publikacja stanowi przykład odkurzenia starych teorii, które dawno zostały zarzucone przez naukę, również w znacznym stopniu przez naukę zachodnioniemiecką. Jest tu przedstawiona teoria najazdu, jest tu powrót do teorii kolonizacyjnej, generalnie zaś lansowana jest teza o niemieckiej misji na Wschodzie. Przykładem jest zaprezentowany stosunek do teorii najazdu. Niedawno profesor Labuda przypomniał stanowisko niemieckiego profesora Herberta Ludata, który w czasie okupacji, w 1942 roku polemizował z jednym z typowych uczonych hitlerowskich Albertem Brackmannem, na temat pochodzenia księcia Mieszka od skandynawskich Wikinów. Ludat polemizował z tą tezą w warunkach hitlerowskich! Natomiast autorzy tej publikacji mówią: nie ma żadnych bezpośrednich dowodów

świadczących, że element frankoński lub germański utworzył państwo polskie; ale jeśli Normanowie sięgali aż po Bizancjum i po Rus Kijowską, to dlaczego mieliby opuścić to terytorium? Oburzać musi stawianie tezy, że my zawdzięczamy reformacji niemieckiej — co jest wyraźnie powiedziane! — literacki język polski. A przecież nawet uczeń szkoły podstawowej wie, że polski język literacki wykształcił się w XV wieku. Pewne fakty w ogóle dla autorów książki nie istnieją. Oto w pozycji tej dotyczącej przecież sąsiedztwa, o układzie PRL — RFN z 7 grudnia 1970 roku nie ma ani słowa, nie ma w ogóle takiego wydarzenia!

Analogie i genealogia

A. CZUBIŃSKI: — Mnie nasuwa się porównanie tej książki z pamiętną książką Kurta Lückę z 1934 roku. Nastąpiło wówczas podpisanie układu o nieagresji z III Rzeszą i zaraz pojawiła się praca „Die deutsche Aufbaukräfte in Polen”, starająca się wykazać podobne tezy i będąca przykładem jak to pięknie można naświetlić rzeczy wcale nie piękne. Teraz zmierzamy ku normalizacji stosunków i znów, jest duży „Buch” (książka), w której prezentuje się ten sam trend...

C. ŁUCZAK: — Można by przypomnieć



Na zdjęciu od lewej: profesorowie Gerard Labuda, Witold Jakóbczyk, Czesław Łuczak.

też dzieło z 1933 roku pod redakcją wspomnianego już Alberta Brackmanna...

W. JAKÓBCZYK: — Wydaje się, że mamy do czynienia z pozornie pojedynczymi tendencjami, natomiast dla opracowania omawianej pracy powstał zespół, który z natury swojej nie był zdolny do napisania książki zawierającej nowe spojrzenia. Użyłbym porównania: jest to paczka z ciastkami optycznymi ładnymi ale nader podejrzanej wartości. Szata edytorska ładna, nowoczesna, natomiast treść...

C. ŁUCZAK: — Powiedziałbym, że to ciastka zatrute. Profesor Labuda poruszył bardzo ważny aspekt — sąsiedztwo. Wiadomo, w stosunkach sąsiedzkich nawzajem się daje i bierze. W tej książce przewija się jednak teza, raz przedstawiana jawnie, raz zakamuflowana: że naród polski stale od Niemców brał; że wszystko, co dobrego działo się w polskiej kulturze, zawdzięcza Niemcom, choćby w ten sposób, że twórcy polskiej kultury, w którejś tam generacji, zawsze pochodzili z Niemiec. Już taka selekcja materiału świadczy, że została ona dokonana z określonej koncepcji wykazania co sąsiad daje. Druga sprawa, która mnie co najmniej niepokoi przy czytaniu tej książki: stanowi ona krok wstecz w stosunku do kilku dobrych prac, które ukazały się w RFN na temat stosunków niemiecko-polskich, choćby Martina Broszta „200 Jahre deutscher Polenpolitik” i „Nationalsozialistische Polenpolitik 1937-1945”.

J. TOPOLSKI: — Nawet więcej niż jeden krok wstecz...

C. ŁUCZAK: — ...czy też Christopha Klesmann „Die Selbstbehauptung einer Nation. Nationalsozialistische Kulturpolitik und pol-

nische Widerstandsbewegung in Generalgouvernement 1939-1945”.

A. CZUBIŃSKI: — Tamte prace są dziełami historyków, do których można by mieć takiś lub inne uwagi metodyczne, można dyskutować nad takim lub innym sposobem ujęcia, ale są to prace naukowe. To zaś — jak tu na początku powiedziano — nie jest praca naukowa lecz dzieło propagandowe, napisane przez historyków, ale historyków określonej proweniencji. Fakt, że Breyer i Nasarski oraz Rhode byli Volksdeutscheami pochodzącymi z Polski ma określone konsekwencje.

G. LABUDA: — Wróćmy jeszcze do genealogii tej książki. Trafnie tutaj przypominać wydaną w 1933 roku książkę pod redakcją Brackmanna „Deutschland und Polen”. Miała ona charakter wyraźnie rewizjonistyczny była pomyślana jako napęd na dzieje Polski i kiedy czyta się zawarte w niej artykuły, mają one taki wydźwięk, ale Brackmannowi pomieszało później szyki zawarcie paktu o nieagresji z 1934 roku. I choć Brackmann w ostatniej chwili musiał zmienić tonację w postaci wstępu, nie udało się: co jest w środku, w artykułach, przeczy temu co jest we wstępie.

Zespół tej książki jest lepiej przygotowany do swego zadania. Co prawda pan Piekalkiewicz pełni rolę przysłowiowej przysłowitki polskiej dla zespołu niemieckich historyków. Głównymi autorami natomiast są Breyer i Nasarski. Jednakże punktem wyjścia tej publikacji jest niewątpliwie książka Gottholda Rhodego „Kleine Geschichte Polens” z roku 1965. Nietrudno też ustalić, że i motyw przewodni jest sparty na książce Rhodego...

A. CZUBIŃSKI: — Mam wrażenie, że Rhode jest nie tylko autorem wstępu. Breyer i Nasarski zajmują się bowiem pisarsko wyłącznie okresem najnowszym. Natomiast to, co dotyczy okresów wcześniejszych — to wszystko stanowi nawijanie do dawnych tez Rhodego. Przykładem choćby sposób przedstawienia problemów Gdańska i Krzyżaków.

Decydująca arena spraw wielkich

G. LABUDA: — Nie wnikając w to, jak wyglądał podział ról autorskich zwrócić uwagę, że we wstępie profesora Rhodego jest zawarte twierdzenie o charakterze dyrektywy dla całej książki. Chodzi mi o zdanie, że powinniśmy przejść od etapu, w którym zajmowaliśmy się wielkimi wydarzeniami mającymi charakter dramatycznych i ostrych spórów polsko-niemieckich, do etapu zauważania, eksponowania innej płaszczyzny współżycia mianowicie — używając modnego i nieco uproszczonego określenia — „życia codziennego Polaków i Niemców”. Otóż opowiadając się w imię obiektywizmu historycznego za całościowym spojrzeniem na stosunki

czy innej postaci dokonuje się proces wznawiania się w słowiańskie miedze: najpierw między Łabą i Odrą, a potem w polskiej miedze na Pomorzu, na Ziemi Lubuskiej, na Śląsku. W średniowieczu byłaby między nami piękna zgoda, gdyby Niemcy szanowali naszą miedzę. Ale ich nie szanowali. I dlatego charakterystykę stosunki polsko-niemieckie musimy mówić o Marchii Brandenburskiej, Marchii Miśnieńskiej, o księstwach saskich a przede wszystkim musimy mówić o Krzyżakach...

Dla wielu zachodnioniemieckich historyków kolonizacja na prawie niemieckim jest w dalszym ciągu kolonizacją demograficznie niemiecką. Poważna historiografia niemiecka uważa, że czym innym kolonizacja na prawie niemieckim, a czym innym kolonizacja ludnościowa, etniczna. Otóż to uznane dziś rozróżnienie nie jest z precyzją w tej książce przeprowadzone.

Byłoby zaś dobrze, aby te akcenty były prawidłowo postawione. Związkiem, że o tym w opinii polskiej kolonizacja niemiecka nabrała charakteru kukulczego jaja. Przy dawnej historiografii niemieckiej i niedawnej rewizjonistycznej, głoszą poglądy, że Pomorze, Śląsk, Ziemia Lubuska, Wielkopolska, to nie zagospodarowane przez żywioł niemiecki, który z tego tytułu nabył na nich prawa podarzyć.

To jeden punkt widzenia. Ale jest i drugi. We wspomnianej tu już książce Kurta Lückę „Die Deutsche Aufbaukräfte in Polen” wodzi się, że wszystko, co było znaczące w kulturze polskiej, miało pochodzenie niemieckie. Profesor Kazimierz Tymieniecki w swojej rozprawie „Niemcy w Polsce” w 1935 roku a profesor Marian Friedberg w roku 1937 wykazali błędność tych poglądów. Z tej dyskusji autorzy omawianej książki nie wyciągnęli wniosków i w dalszym ciągu promując zdania o przemocy i wpływie niemieckiej kultury na kulturę polską. Przy tym z jednej strony się twierdzi, że cała gospodarka, kultura, wybitne jednostki to dorobek niemieczyzny, a z drugiej strony, że Polacy upadli, gdyż Polacy nie umieli się zgrać. A więc jak to jest?

Na poczesne miejsce wysuwa się też potrzeba prawidłowej interpretacji dziejów Pomorza i Śląska. Nie możemy się zgodzić z bezkrytycznym zaborem Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków w roku 1308, bo o odzyskanie trzeba było potem stoczyć 13-letnią wojnę. Nie możemy się zgodzić z tezą, że Polacy najgorzej zawałowani, iż Śląsk już w XII wieku stał się ziemią niemiecką a w XIV wieku znalazł się w granicach Prus. Śląsk w połowie XIV wieku dostał się pod lenne zwierzchnictwo Królestwa Czeskiego i znajdował się w jego granicach do roku 1740, a Królestwo Czeskie, mimo zależności lennej od cesarza, nie było identyczne z Niemcami.

W imię obiektywizmu historiografia polska musi zgłaszać zastrzeżenia przeciwko wszelkim uproszczeniom, mającym rodzić w złym sąsiedztwie.

Stare teorie mimo stonowania

J. TOPOLSKI: — Książkę determinują dwie tezy: pierwsza wynika z nieco osłabionej, starej teorii misji cywilizacyjnej Niemców na Wschodzie. Choć bowiem w pewnych punktach są próby wykorzystania niektórych naszych badań, wycofania się z takich innych dotychczasowych twierdzeń, to jednak w wielu momentach, zwłaszcza jeśli chodzi o czasy najnowsze teza ta jest podtrzymywana. I co prawda w pewnych momentach jest, jak wspominałem, nieco osłabiona, jednak nie naruszania jej istoty. Widzę to na przykład wówczas, kiedy mowa o problemie germanizacji terenów między Łabą i Odrą. Drugą dominantą omawianej książki jest teza o tryumfujących prześladowaniach Niemców przez Polaków, by wykazać jak to oni, którzy Niemcom, w ramach owej misji cywilizacyjnej tyle zawdzięczali, byli niewdzięczni. Otóż dwie owe tezy (czy teorie) ściśle się ze sobą łączą i uzupełniają, tworzą spójny polityczno-pojęciowy całość książki. Wokół nich opleciono inne sprawy. Z tym wiąże się odgrzewanie — jak to określił profesor Trzciakowski — różnych tez, ale nadrzędna jest teza o niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie.

A. CZUBIŃSKI: — Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną tezę, zawartą na początku omawianej książki: że państwo polskie powstało właściwie na skutek pomocy niemieckiej, dzięki opiece Cesarstwa Niemieckiego. Teza absolutnie nie do przyjęcia, tym bardziej że w naszych pracach pokazaliśmy szczegółowo polskie państwowotwórcze siły wewnętrzne. Ale cóż: w tej książce nasze wyniki są całkowicie nie uwzględnione, polskie państwo twórcze siły wewnętrzne całkowicie zbagatelizowane, jak gdyby ich nie było, a więc i powstanie państwa polskiego przedstawione tak, jakbyśmy zawdzięczali to tylko niemieckiej pomocy z zewnątrz.

Wracając do wstępu: są tam pewne ogólne tezy nie tylko naiwne. Pisze się tam, że o wielkich złych sprawach, było też mnóstwo dobrych — dobrośąsiedzkich stosunków, małżeństw mieszanych, życie rodzinne, potomstwo — że w związku z tym ginie w ogóle problem ekspansji niemieckiej jako takiej. Że dominowały dobrośąsiedzkie stosunki, bo skoro Niemcy tu przyszli to dlatego, że ziemia była pusta, że trzeba ją było zagospodarować, że nieśli kulturę, spełniali misję, odgrzewali stopniową rolę, pomagali Polakom. A przecież nie tak było!

Następna sprawa: profesor Rhode pisze w wstępie, że jeśli było źle to z obu stron czynili je nie tylko Niemcy ale i Polacy. Jest to dobre sprawy, to tak samo... Jednakże

w książce fakty są dobrane tak, jakoby Niemcy czynili samo dobro. A więc teza postawiona w zasadzie słusznie, lecz z tej tezy później wybiera się jedną część aby uzasadnić dobroczynną rolę Niemców.

Natrafiamy też na zarzut, że Polacy absurdalnie dzielą sobie Niemców na dobrych i złych. Mówi się tak: jak to się dziwnie stało, że teraz tych Bawarczyków, Niemców Północnych Nadreńców, którzy kiedyś uchodzili za element demokratyczny i postępowy, Polacy zaczęli uważać za czarne owce, a dawnych Prusaków — to znaczy obecnych NRL-owców — nagle uznali za Niemców dobrych. Tak jakby autorzy tej książki wciąż jeszcze nie wiedzieli, co się stało po II wojnie światowej, jakie zmiany zaszły na mapie Niemiec, jakby wszystkie zmiany ustrojowe, to wszystko, co się dokonało w NRD do profesora Rhodego wciąż jeszcze nie dotarły.

C. LUCZAK: — Chyba świadomie — bo nie wierzę aby autorzy tej książki nie znali naukowej literatury polskiej — zostały pominięte osiągnięcia historiografii polskiej, chociażby część „Dziejów Wielkopolski” napisana przez profesora Topolskiego, gdzie udowodniono, iż Wielkopolska już przed zaborem osiągnęła wysoki poziom gospodarczy.

J. TOPOLSKI: — Odnotowano to minimalnie. Przedstawiając sprawę pierwszego rozbioru czy rozbiórów w ogóle — już się nie mówi o niemieckości terenów zabranych, lecz usprawiedliwia zaboru przeprowadzone jest w inny sposób: ucieka się do teorii polityki gabinetowej oraz do teorii równowagi europejskiej, podczas gdy w przeszłości mówiło się — szczególnie to dotyczyło Pomorza — o Wielkopolski także — o rzekomo dużej tam liczbie ludności niemieckiej. Już się tak nie mówi, że to „Randgebiet” wskazuje się, że tereny Wielkopolski były to tereny rozwinięte. Mówi się, że Niemcy zabrali wówczas jakby mało, ale że waga tego była duża. Natomiast eksponuje się, że w XIX wieku w czasie zaboru pruskiego, podniesiono poziom gospodarczy.

Z kolei inny problem. Sprawa ukazywanego sąsiedztwa w sensie współpracy, to nie tylko udział Niemców w elementach „życia codziennego” tak wyolbrzymionych w pracy, ale również w polskich ruchach postępowych, rewolucyjnych. Już w Powstaniu Kościuszkowskim pewni Niemcy — czy to przez atrakcyjność polskiej kultury, czy przez zaangażowanie przeciwko despotyzmowi pruskiemu, włączali się do walki. Ten element — zdawałoby się — powinien być wykorzystany, ale tego nie zrobiono.

Pomijanie co niewygodne

A. CZUBIŃSKI: — Najbardziej zabawnie przedstawiona jest sprawa Bismarcka: my go tak krytykujemy, a on chciał odbudowy państwa polskiego.

W. JAKOBYCZ: — Tu wykorzystano nawiązanie rozumowania profesora Józefa Felda, autora znanej książki „Bismarck a Polska” z 1938 roku, który przyjął za dobrą monetę rozmowę Bismarcka z jakimś dyplomata. To rzeczywiście śmiesznie, ale oni to podchwycili.

A. CZUBIŃSKI: — Omawiając okres XIX wieku, autorzy nie tylko odeszli od wydarzeń politycznych; koncentrują się na sprawach demografii, kultury i niektórych wątkach spraw gospodarczych, przyjmując przy tym jednostronny punkt widzenia, pomijając wszystkie fakty im niewygodne.

Dobrosąsiedztwa współpraca według autorów polega na przenikaniu kultury niemieckiej na ziemię polską. Brak procesu odwrotnego.

„Okazuje się”, że nawet Bismarck w młodości uczył się języka polskiego, a w latach 70-tych myślał rzekomo o odbudowie państwa polskiego. Niewdzięczni Polacy zrobili z niego polakożercę!

Ośławiona Komisja Kolonizacyjna według autorów była potrzebna i mogła działać dużo dobrze. Ale i tu Polacy bezpodstawnie uznali, że stanowią ona dla nich zagrożenie i rozpętała nacjonalistyczną nagonkę. Podobnie słynne ustawy szkolne, ograniczanie języka polskiego itp. miały na celu... podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa. Tymczasem Polacy przez swój wódną i zaciętą rozdmuchali walkę narodową.

Za jeden z przejawów kulturotwórczej roli państwa pruskiego na wschód uznano m. in. utworzenie Akademii Królewskiej w Poznaniu. Skrzętnie przemilczano natomiast, że rząd pruski systematycznie odrzucał wnioski Koła Polskiego w sejmie pruskim w sprawie utworzenia uniwersytetu polskiego w Poznaniu. Tak w Poznaniu, jak w całej Wielkopolsce Polacy stanowili większość ludności. Z wola tej większości nie liczone się. Utworzono natomiast pruską akademię w celach wybitnie germanizatorskich. I to ma być ten przejaw pojedynania i realizacji dobrosąsiedzkich stosunków! Tak samo przedstawia się problem słynnej Hakiaty. Autorzy omawianej książki autorytatywnie stwierdzają, że to polski ruch nacjonalistyczny przekreślał podjętą przez władze pruskie akcję pojedynania i współpracy.

L. TRZECIAKOWSKI: — Jeszcze kilka słów na temat okresu rozbiorowego, przy którego omawianiu bagatelizuje się politykę germanizatorską. Natomiast polskie strajki szkolne uczyniły dużo złego: uniemożliwiły porozumienie polsko-niemieckie, bowiem Polacy czynili wszystko, by w opinii europejskiej skompromitować państwo pruskie. Recepta opadają i naprawdę trudno podejmować tu rzeczową dyskusję...

A zarazem zmarnowano szansę przedstawienia rzeczywistej współpracy polsko-niemieckiej. Całe lata trzydzieste i czterdzieste XIX wieku — panuje przecież prawdziwa przyjaźń pomiędzy demokratami polskimi i niemieckimi. A ile tego jest w tej książce?



Na zdjęciu od lewej: profesorowie Antoni Czubiński, Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski.

Fot. (2) — D. Matuszewska

G. LABUDA: — Jeśli ktokolwiek przestudiuje indeks tej publikacji, a mniej więcej orientuje się w nazwiskach ludzi, którzy w przyjaźni polsko-niemieckiej odgrywali pewną rolę, to może stwierdzić braki horrendalne.

A. CZUBIŃSKI: — Nie ma na przykład Metziga.

G. LABUDA: — Nie ma nawet Helmuta von Gerlacha, a przecież osoba ta ma symboliczne znaczenie: występując na przekór całej fali nacjonalizmu antypolskiego w okresie międzywojennym, stanął na czele Towarzystwa Niemiecko-Polskiego. Pamiętamy też, jakie były perypetie podobnego towarzystwa, które ukonstytuowało się w RFN pod imieniem Gerlacha. Dlaczego nazwiska, które były symbolami dobrej przyjaźni zostały pominięte?

L. TRZECIAKOWSKI: — Dlaczego nie ma mowy w tej książce o układzie z 7 grudnia 1970 roku? Książka ta prezentuje bowiem tylko jednostronny punkt widzenia niemieckiego nacjonalizmu i nie uwzględnia możliwości przedstawienia tematu stosunków polsko-niemieckich na zasadzie partnerstwa. Co nie służy tej jednostronności — zostało wyeliminowane.

A. CZUBIŃSKI: — Jeśli chodzi o obraz okresu międzywojennego, wszystko zostało zdominowane w tej książce problemem mniejszości. Przedstawia się go pod kątem odniesienia „jak to Polacy mieli dobrze w Rzeszy”, natomiast jeśli chodzi o mniejszość niemiecką w Polsce, nie mówi się o jej prawach, stale za to o sztykach polskich wobec niej. O sztykach i prześladowaniach ludności polskiej w Niemczech nie znalazłem ani słowa

Kto był ofiarą?

A. CZUBIŃSKI: — Wreszcie wspomniana już sprawa Września 1939 — przedstawiana niemal jako sprawa „włączonych”, czyli internowanych Niemców. W tej książce nie mówi się jednak, dlaczego ci ludzie zostali internowani. Pisz się co prawda, że po roku 1934, pod wpływem polityki Hitlera nastąpiły duże zmiany wśród mniejszości niemieckiej, wzrósł nacjonalizm i tak dalej. Ale jednocześnie twierdzi się jakoby duch „V kolumny” był obcy mniejszości niemieckiej w Polsce, że ponoć był dla niej wręcz nie do przyjęcia, a Polacy spowodowali swymi represjami, zwłaszcza latem 1939 roku, zaognienie antagonizmu.

„GŁOS”: — „Tak dalece maltretując Niemców, że ci musieli przyjąć Hitlera jako swego wybawcę...”

A. CZUBIŃSKI: — O to właśnie chodzi. W książce tej znajdujemy sformułowanie, że właśnie wojna była dla nich wybawieniem z sytuacji, w jaką wpędzili ich Polacy. I Hitler ich uratował. A więc pośrednie usprawiedliwienie agresji przez sprawę mniejszości; powtarzanie w roku 1975 też propagandy hitlerowskiej głoszonej w 1938 i 1939 roku wobec Sudetów, Czech, Polski.

G. LABUDA: — Przy tym pisze się o „Bromberger Blutsonntag” jak gdyby nie została ona zapoczątkowana zorganizowaną akcją dwersyjną bojówek hitlerowskich.

C. LUCZAK: — Sprawa ofiar mniejszości niemieckiej w 1939 roku: co prawda widać w niej pewne odstępstwo od propagandy hitlerowskiej, bowiem pisano o 58 tysiącach rzekomo zamordowanych Volksdeutschtów, tu zaś mówi się o kilkunastu tysiącach...

G. LABUDA: — Już w 1958 roku profesor Karol Pospieszalski opublikował niemiecką dokumentację, z której wynika, że ogółem we wrześniu 1939 roku w całym rejonie Polski zachodniej zginęło 2,5 tysiąca Volksdeutschtów...

A. CZUBIŃSKI: — Przy tym pewna część z rak samych Niemców.

G. LABUDA: — Ale autorzy tej książki nie cytują pracy profesora Pospieszalskiego i jego ustaleń. Po prostu przechodzą do porządku dziennego nad niezgodnymi z tymi tezami ustaleniami naszej historiografii.

A. CZUBIŃSKI: — Nie tylko naszej historiografii.

C. LUCZAK: — Własnej też. Wracając zaś do przypominanego tu przez profesora Czubińskiego stwierdzenia omawianej książki, jakoby w psychice niemieckiej nie leżał charakter działalności V Kolumny: pozwalam sobie zwrócić uwagę, że istnieją dokumenty będące wytworem władz hitlerowskich, m. in. akta personalne Niemców, świadczące o czymś całkowicie odwrotnym. Kiedy władze hitlerowskie na okupowanych ziemiach polskich występowały o odznaczenia lub awans, któregoś z Volksdeutschtów, wówczas wymieniało szczegółowo jego zasługi z okresu

przed wkroczeniem wojsk hitlerowskich. Mogłoby na podstawie tych dokumentów pociągnąć długą listę nazwisk ludzi zasłużonych dla hitlerizmu, którzy przed 1939 rokiem szpiegowali w Poznaniu, organizowali tajną NSDAP, działali we wrześniu 1939 roku z bronią w ręku.

A. CZUBIŃSKI: — Uogólniając: jeśli podczas lektury omawianej książki można nawet zauważyć pewne modyfikacje rewizjonistycznych poglądów na sprawy wcześniejsze, dotyczące średniowiecza a nawet niektórych okresów XIX wieku, to gdy chodzi o okres międzywojenny, genezę II wojny światowej, najazdu na Polskę i kompleks spraw okupacyjnych, ja tu żadnych „odstępstw” ze strony autorów nie widzę. Wręcz odwrotnie — daleko idące zaostrzenie tego, co historiografia zachodniemiecka powiedziała na ten temat. W tym przypadku — co dyskredytuje autorów owej publikacji — głosi się bez zażenienia tezy propagandy hitlerowskiej.

C. LUCZAK: — Albo się przemilcza fakty. Dotyczy to zespołu zagadnień, które nazwałbym ekonomicznym „Drang nach Osten”. Nie znalazłem ani jednego zdania o penetracji kapitału niemieckiego w Polsce, o próbach opowania najważniejszych gałęzi przemysłu, a także o eksploatacji ekonomicznej Polski w okresie okupacji hitlerowskiej.

W ogóle sprawy okupacji starano się skwitować dosłownie kilkoma zdaniem, pominąć wszelkie sprawy „wstydlive”, jakkolwiek zostały już przecież przedstawione w wielu publikacjach zachodniemieckich.

W. JAKOBYCZ: — I choć tak staranna jest szata edytorska, nie możemy się pozbyć porządku dziennego nad wartością treści. Nasza dyskusja wykazuje to w całej rozciągłości. Nie można przejść obojętnie zwłaszcza wobec kardynalnego mankamentu tej książki. Generacja, która przeżyła drugą wojnę światową i okupację, nie może przyjąć inaczej, jak tylko ze zdumieniem potraktowanie w tej książce okresu wojny i okupacji. Nie ma w niej przecież choćby najbardziej lakonicznego odnotowania popełnionych wówczas zbrodni. Nawet choćby jednego tylko zdania, że próbowano „zaszlachetować” sasiada. Można by nawet wybaczyć różne błędy merytoryczne, gdyby towarzyszyła im choćby tendencja do rozliczenia spraw wstydlwych. Przemilczanie jest w tym przypadku niedopuszczalne.

C. LUCZAK: — Przemilczany został zupełnie plan wyniszczenia polskiej ludności w latach drugiej wojny światowej. Nie omówiono również — choćby najbardziej zdawkowo — eksterminacji społeczeństwa polskiego. Przy tym w tej części publikacji dotyczącej lat wojny, nie znalazły się takie pojęcia jak Auschwitz, Majdanek. Wspomina się jedynie o byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz, prezentując pochodzące z listopada 1970 roku zdjęcia Waltera Scheela wykonane w czasie jego pobytu na miejscu martyrologii...

„GŁOS”: — Przemilczając wszakże nawet w tym przypadku, że to były hitlerowski obóz zagłady, a również, że ówczesna wizyta w Polsce ministra spraw zagranicznych, a obecnego prezydenta RFN poświęcona była negocjacji układu o podstawach normalizacji pomiędzy PRL a RFN.

G. LABUDA: — To, czego nie ma w tej książce, jest nie tylko znakiem zapytania, ale także określoną wykładnią stosunku autorów do spraw polsko-niemieckich.

C. LUCZAK: — Cały temat zbrodni hitlerowskich sprowadzony został do kontekstu brania odwetu za uciskanie mniejszości niemieckiej. Przy tym w książce lansowana jest teza, postawiona chyba przez profesora Rhodę, gdyż w swej poprzedniej publikacji też o tym pisał: że niezależnie od politycznych poczynań wrogich ludności polskiej władz hitlerowskich, stosunki sąsiedzkie między Niemcami a Polakami układały się dobrze. Nie zaprzeczamy, że w pojedynczych przypadkach niektórzy Niemcy nie grabili, lecz pomagali Polakom; jest też faktem, że namiestnicy Forster i Greiser wysiedlili z Polski kilka tysięcy Niemców za przyjazne stosunki, czy pomoc udzielaną Polakom. Jednakże przytaczająca większość była wrogo nastawiona do Polaków, grabiała ich, rabowała polską gospodarkę. Tak więc powtórzona w dyskutowanej książce teza jest absolutnie nie do przyjęcia.

Oliwa do ognia?

„GŁOS”: — Jednakże autorem omawianej publikacji, taka teza pozwala lansować kolejną — o bezzasadności „polskiej zemsty” w 1945 roku.

A. CZUBIŃSKI: — Toczyliśmy już wiele dyskusji na temat roku 1945 i losu Niemców w onych klęskach hitlerowskiej III Rzeszy. Uciekinierzy i wysiedleni, czy przepędzeni? Autorzy książki konsekwentnie używają słowa „przepędzeni”. Tak, jak gdyby nie znali podstawowych faktów...

C. LUCZAK: — A przecież istnieje również niemiecka dokumentacja ucieczki Niemców z ziem na wschód od Odry...

A. CZUBIŃSKI: — Właśnie. Ponieważ trudno takich autorów posądzać, że są nieoścytani w podstawowej literaturze, nie wiadomo, na jakiej płaszczyźnie z nimi dyskutować.

G. LABUDA: — Trzeba w każdym razie stwierdzić, że nie uwzględniają oni zaleceń Polsko — Niemieckiej Komisji Podręcznikowej z roku 1974/75, iż w tej kwestii należy odwołać się do sformułowań źródeł: te zaś powiadają że to byli uciekinierzy.

„GŁOS”: — Ale byli też uciekinierzy...

C. LUCZAK: — Większość z nich. Wysiedleni stanowili mniejszość wobec tych, którzy uprzednio sami zbiegli. Dysponuję danymi dla okręgów „Gdańsk — Prusy Zachodnie”, „Kraj Warty” i tej części Śląska, która przed 1 września 1939 roku wchodziła w skład Polski. Okazuje się, że 76,2 procent Niemców — wylaczając tzw. „eingedeutscht”, to znaczy tych Polaków, którzy byli przymusowo wpisani na listę narodowościową niemiecką — zbiegło przed wojskami radzieckimi i polskimi. Przy tym uciekinierzy nie tylko na terenie Zalewu Wiślanego ponieśli znaczne straty na skutek działań Wehrmachtu.

„GŁOS”: — Nie kto inny, lecz Greiser powiedział w Poznaniu, podczas procesu: dramatem moim było to, że właśnie ja wyprowadziłem stąd rozkazami ewakuacyjnymi wszystkich Niemców.

G. LABUDA: — Tylko, że postanowienia Sojuszniczej Rady Kontroli nie zajmowały się tymi, którzy sami uciekli, lecz tymi, którzy zostali na terenach wyzwolonych i w stosunku do nich używa się określenia „wysiedleni”.

A. CZUBIŃSKI: — Przesiedleni, wysiedleni ale nie „wypędzeni”...

L. TRZECIAKOWSKI: — Chciałbym raz jeszcze nawiązać do wstępu książki. Profesor Rhode w drugim jego akapicie podkreśla, że polska historiografia, traktując o stosunkach polsko-niemieckich, eksponowała zmagania, pisząc o stosunkach polsko-czeskich podnosiła element porozumienia. I w dalszym akapicie tego wstępu sformułowana jest teza, w tej chwili bardzo lansowana w RFN. Mówi się mianowicie, że ich społeczeństwo ocenia stosunek z Polską przez pryzmat swych losów: jedni, którzy przeżyli grozę wypędzenia i poniżenia Niemców bezpośrednio po wojnie — zdają się nie widzieć tego, czego doznali Polacy od Niemców; drudzy, którzy tego nie przeżyli, spoglądają na to inaczej — przez pryzmat krzywd uczynionych przez Niemców Polakom. Niebezpieczna to teza, wysuwana zamaskowanie, stawiająca na równo płaszczyźnie przeżycia narodu niemieckiego w końcowym etapie wojny — klęskę agresorów, z przeżyciami narodu polskiego w czasie okupacji.

C. LUCZAK: — Wysuwana zresztą przez niektórych polityków RFN.

A. CZUBIŃSKI: — I który z owych dwóch punktów widzenia, przyjmują autorzy tej książki?

L. TRZECIAKOWSKI: — Oczywiście, że nie ten drugi.

A. CZUBIŃSKI: — A więc punkt widzenia „wypędzonych”, którzy zdają się nie widzieć, czego doznali Polacy od Niemców?

L. TRZECIAKOWSKI: — Otóż chciałbym stwierdzić, że gdybyśmy my, Polacy, z podobnego założenia wychodzili, to normalizacja między Niemcami, a Polakami w ogóle sika agresorów, z przeżyciami narodu polskiego doznała w jakiś sposób skutków eksterminacyjnej polityki.

„GŁOS”: — W każdym razie ta książka choć niewątpliwie powstała jako publikacja towarzysząca procesowi normalizacji, jej nie służy. Nie tylko dlatego, że zaprezentowany w niej rozrachunek z najbardziej dramatycznym, konfliktowym w dziejach tysiąclecia sąsiedztwa polsko-niemieckiego okresem 1939—1945, dla nieprzejdianych jeszcze obywateli RFN nie będzie przysłowiową oliwą mającą łagodzić fale resentymentów antypolskich, lecz oliwą do ognia nacjonalizmu. Lektura tej publikacji budzi znacznie istotniejsze obawy. Młodzi obywatele RFN niewiele poza obiegowymi opiniami zachodnio-niemieckimi wiedzący o Polsce i dziejach sąsiedztwa polsko-polskiego — co zyskują z sięgnięcia po tak ponętą edytorską publikację? Przecież wyrobili sobie poglądy kompletnie błędny! A przecież jeśli mamy kroczyć drogą normalizacji, nie tylko my musimy leczyć rany przeszłości. My musimy się do obowiązku uczenia naszej młodzieży, że nie „charakter niemiecki”, lecz określona ideologia, uleganie tej ideologii — były źródłem zła w przeszłości stosunków niemiecko-polskich. A więc mamy prawo oczekiwać, że także młodzi obywatele Republiki Federalnej Niemiec będą wychowywani „rolonczawczo”, w duchu obywatelstwa. Ta książka — jak wykazała dyskusja — naszych oczekiwań nie spełnia.

Dziękujemy panom profesorom za cenne opinie.

Dyskusję opracował
ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Estradowe konfrontacje

O polskiej rozrywce pisze się u nas dużo i... nie zawsze dobrze. Oceniając krytycznie stan rodzimej sztuki estradowej, porównuje się ją niejednokrotnie z poziomem tzw. przemysłu rozrywkowego w innych krajach socjalistycznych. Tym bardziej, iż możliwość zetknięcia się z zagraniczną sztuką estradową dają nam radio i telewizja, a także „żywe” koncerty. Lecz wszystkie te formy popularyzacji bądź prezentacji artystycznej z importu nie noszą charakteru bezpośredniej konfrontacji poszczególnych artystów i zespołów — w tym samym czasie, miejscu i podobnych warunkach.

Okazję taką stwarza przygotowywana starannie i z rozmachem przez Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Poznaniu Międzynarodowa Wiosna Estradowa-76, która odbędzie się od 23 do 25 kwietnia na terenach MTP. Uczestniczyć w niej będą przedstawiciele 8 państw. Każde z nich przysyła na tę imprezę ekipę w jakimś stopniu charakterystyczną dla gatunku rozrywki w danym kraju.

Związek Radziecki reprezentować będzie na przykład zespół wokalo-instrumentalny „Kalinka”, którego na wskroś nowoczesny program oparty jest w dużej mierze na muzyce ludowej. NRD i Czechosłowacja wybrały na przyjazd do Polski solistów i zespoły wykonujące muzykę „lekka, łatwą i przyjemną”: Michael Hansen, trio „Nancies”, Walde mar Matouska, Karel Duchon, Jiri Korn czy Eva Mazkova śpiewają w stylu Franka Schoebela, chóru Gerda Michaelisa, Karela Gotta, Heleny Vondrackovej. Węgry — słynący dziś z doskonałych grup rockowych, przedstawiają ten właśnie rodzaj muzyki w interpretacji zespołów: „Tolcsay Trio”, „Express”, Klari Katony. W programie rumuńskim zaprezentują się grupy folklorystyczne. Zobaczymy też artystów z Bułgarii i Kuby.

Nadarza się tedy znakomita sposobność dla skostatawnia, jaka — na tle czołowych wykonawców estradowych krajów socjalistycznych — jest polska sztuka rozrywkowa.

„Wiosna Estradowa” w Poznaniu spełni rolę nader potrzebnej konfrontacji zarówno dla publiczności jak i artystów. (wig)

Interpelacja w sprawie „Kolumny 88”

Deputowany labourystowski, Tom Torney, w liście do premiera W. Brytanii Jamesa Callaghana zażądał jego osobistej interwencji w sprawie skandalu, jaki został ujawniony przez pismo „The Sunday Telegraph”.

Gazeta stwierdza, że niektórzy rezerwiści armii brytyjskiej uczestniczą w tajnych manewrach wojskowych organizowanych przez paramilitarne ugrupowanie „Kolumna 88” o tendencjach faszystowskich.

Torney domaga się przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa i zastosowania odpowiednich sankcji. Potępia on nie tylko istnienie takiej organizacji, lecz przede wszystkim udział w jej ćwiczeniach żołnierzy armii regularnej.

PAP

Zamkowe wnętrza coraz bliższe oryginałowi

Na Zamku Królewskim w Warszawie prace zdobnicze i wykończeniowe znajdują się w pełnym toku, a chociaż z porozu wydaje się mało efektowne, z każdym dniem przybliżają dzień oddania społeczeństwu historycznych sal gotyckich, wawoskich i saskich. Będą one gotowe w styczniu przyszłego roku.

Okna, drzwi, podłogi, listwy boazerie — każdy element wystroju komnat odtwarzany jest z mistrzowską precyzją, według dawnych wzorów technicznych i technologicznych. Wiele oryginalnych detali ocalało, dzięki ofiarnej akcji ratowania zamku w latach okupacji hitlerowskiej. W pracowni konserwatorskiej, pracującej na terenach zamkowych, przywraca się świetność starym oknom i drzwiom. Stolarze pracują przy ogromnych 4-metrowych skrzydłach drzwiowych. Każde z nich dopasowane będzie do obramowania z dokładnością milimetra. Ogółem zachowało się ok. 100 fragmentów okiennych i prawie tyle samo drzwiowych.

Wiele pracy na zamku mają złotnicy, sztukatorzy, rzeźbiarze. Gmach, po odbudowie, stanie się świadectwem umiejętności i talentu artystów i rzemieślników polskich. Nad rekonstrukcją mebli, posadzek, tkanin, lamp, detali z kutego metalu, pracuje w całym kraju ok. 80 pracowników.

Szczegółowo rozplanowano program zagospodarowania parterów z dawną kancelarią sejmową i komnatami jagiellońskimi, apartamentów Stanisława Augusta na I piętrze oraz sal wystawowych na II piętrze. Z części tych sal udało się uratować niektóre elementy wyposażenia.

Na Zamku Królewskim w

Warszawie znajdują się największe płótna Matejki, związane z poszczególnymi epokami naszych dziejów narodowych. „Bitwa pod Grunwaldem” zawieszona zostanie w komnatach jagiellońskich. Obok dzieł sztuki pochodzących z kolekcji narodowej, zamkowe wnętrza przyozdobią przedmioty przekazane w darze z Polski i całego świata. Jest takich darów ok. 18 000. Są to rzadkie wydawnictwa, rysunki, szkice, meble, zegary, porcelana, ceramika. (PAP)

Robotnicy cudzoziemscy w Europie Zachodniej

Bezprecedensowe rozmiary migracji

Francuski socjolog i pisarz Robert de Montvalon opracował raport, oparty na szczegółowych badaniach sytuacji młodych robotników cudzoziemskich w kilku krajach zachodnioeuropejskich, a dotyczący warunków życia przybyłych do Europy młodych ludzi z uboższych państw w poszukiwaniu pracy.

W dokumencie tym francuski socjolog daje dziesiątki przykładów, z których wynika, że cudzoziemscy przybysze nie znajdują odpowiednich warunków mieszkaniowych, ani pracy odpowiadającej ich ambicjom i faktycznym możliwościom. Natrafiają oni ponadto na nieprzenikniony mur izolacji ze strony społeczeństw tych państw do których przybywają.

Autor studium przestrzega rządów zachodnioeuropejskich przed wieloma niebezpieczeństwami, jakie kryje w sobie sytuacja robotników cudzoziemskich, zwracając uwagę, że może ona doprowadzić do wybuchu konfliktów.

W Europie Zachodniej — jak się oblicza — ludność napływowa liczy ok. 10 mln osób. W RFN znajduje się ok. 3,6 do 4 mln imigrantów, w tym ponad 100 tys. pracujących bez oficjalnego zezwolenia. Następne miejsce na tej liście zajmuje Francja, a po niej Luksemburg. Raport stwierdza, że zjawisko migracji zwłaszcza młodych ludzi w poszukiwaniu pracy przybrało bezprecedensowe rozmiary, stanowiąc

prawdziwe wyzwanie pod adresem społeczeństw zarówno północnej, jak i południowej Europy.

Zielony dywan trzy razy strzyżony

Dokończenie ze str. 3

dukejnymi. W marcu do końcowych egzaminów na tytuł wykształconego rolnika stanęło w gminie Kolo 130 osób. Wszyscy to ludzie młodzi, w wieku nie przekraczającym 28 lat. Musieli wskazać się nie tylko teoretyczną i praktyczną znajomością uprawy, hodowli, organizacji ale także wiedzą o Polsce i świecie współczesnym. Egzaminator z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, inż. Lucjan Załęski pozytywnie ocenił wiedzę młodych rolników.

Czekając na swoją kolej w przedegzaminacyjnej gorączce przepytawali się:

— Dlaczego cenne są kiszonki z traw?

— Bo zapobiega się stratom paszy, bo zastępują paszę sołączą w okresie, kiedy jej brak, bo są łatwiej strawne niż siano, otrzymywane z tych samych roślin, bo zajmują mniej miejsca niż siano...

— A jakie dawki nawozowe stosuje pan na swojej łące? — pyta czekającego na egzamin Jana Wawrzyniaka magister Nawrocki.

A gdy młody człowiek wymienia, ile czego składa się u niego na te 230 NPK na hektar, poprawia:

— Za mało azotu w stosunku do fosforu i potasu. To już jest rezerwa, bo przy właściwych proporcjach trawa będzie lepsza. Niech pan pamięta o tym i przy egzaminie i w codziennej pracy...

W „Przeglądzie Zachodnim”

Ukazał się kolejny numer „Przeglądu Zachodniego”, wydawanego przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Przynosi on artykuły na temat 30-lecia działalności Instytutu oraz sylwetkę jego twórcy, wybitnego uczonego, organizatora nauki i działacza społecznego — prof. dr. Zygmunta Wojciechowskiego, nakreślona przez Zdzisława Kacmarczyka, Jerzy Kozłowski pisze o podobajach hitlerowskich w Europie i planach niemieckich konsekwentów, a Tadeusz Grygier — o ciągłości tradycji pruskiej.

Zygmunt Kacmarek publikuje materiały o stosunku wielkopolskiej endecji wobec problemu niemieckiego i kwestii mniejszościowej w latach: 1926—1934, a Jakub Perski — o okupacji hitlerowskiej w diełach Złoczewa.

Przeglądy i komentarze dotyczą gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, polityki reform społecznych w programach współczesnej socjaldemokracji zachodniemieckiej, młodzieży Republiki Federalnej Niemiec w świetle badań socjologicznych oraz stosunków zachodniemiecko-amerykańskich w 1974 r.

„Przegląd Zachodni” zawiera również oceny i omówienia wydawnictw polskich i zagranicznych oraz kronikę naukową i kronikę działalności Instytutu Zachodniego. (wos)

Surowe kary za obniżanie jakości produktów

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu zakończył się proces Bronisława Tomczaka i 21 współoskarżonych o nadużycia na szkole Pożnańskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego.

Trwająca kilka tygodni rozprawa wykażała, że w latach 1965—1974 oskarżeni będąc pracownikami m. in. Piekarni nr 1 PZPP dokonywali różnych machinacji: skracali cykl wypieku, dodawali do ciasta nadmierne ilości wody, piekli chleb i bułki z mąki kradzionej z Zakładach Zbożowo-Młynarskich, pieczywo II gatunku wykazywali jako produkt I gatunku. Obniżali więc jakość pieczywa i wytworali nie ujawniane w ewidencji nadwyżki chleba i bułek, które sprzedawali konsumentom za pośrednictwem nieuczciwych pracowników Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportu i Handlu Wewnętrznego i niektórych kierowników sklepów spożywczych i piekarniczych (sprawy pracowników PPTHW i sklepów są przedmiotem odrębnego postępowania). Łączna wartość nadwyżek przytwaszczonej i sprzedanej przez oskarżonych oraz ich pomocników wyniosła ponad 1,5 mln zł.

Organizatorami nadużyć byli: kierownik Piekarni nr 1 i nr 7, Bronisław Tomczak oraz jego zastępcy — Zdzisław Szalaty i Antoni Płuciennik. Każdy z nich brał udział w przywłaszczaniu nadwyżek wartości około 1,5 mln zł, w wyniku czego osiągnął zysk w granicach 150 000 zł. Prócz tego oskarżeni ci wrzucili szereg fałszywych (łącznie 27 000 zł) przedstawicielowi dyrekcji PZPP Erazmowi Raehowi, za tolerowanie nieprawidłowości umożliwiających nadużycia.

Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał B. Tomczaka na 12 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 150 000 zł i utratę praw publicznych na 7 lat, Z. Szalatego — na 11 lat pozbawienia wolności, 150 000 grzywny i 6-letnią utratę praw, A. Płuciennika na 10 lat pozbawienia wolności, 100 000 zł

grzywny i utratę praw na 6 lat. Wobec wymienionych orzeczono również konfiskatę ich mienia w całości.

Od wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Erazma P., który jako jedyny został uniewinniony, Sąd zasądził łącznie ponad 1,5 mln zł na rzecz PZPP tytułem odszkodowania.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że do okoliczności łagodzących zaliczył trudną sytuację rodzinną i zły stan zdrowia większości oskarżonych, oraz ich dotychczasowy poprawny tryb życia. Okoliczności obciążające, to znaczne rozmiary przestępczej działalności, która przyczyniała się do dezorganizacji gospodarki narodowej.

Wyrok nie jest prawomocny. (ak)

Rybacki wypływają na łowiska

Ożywiony ruch panuje w szczyńskim i swinoujskim portach rybackich.

W szczyńskim porcie rybackim przygotowuje się do wyjścia na łowiska Pacyfiku trawler „Kniazik” z miejscowego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”. Jednostka ta wyrusza na Pacyfiku nowe typy sieci skonstruowanych i wykonanych w Szczyńskiej Wyższej Szkole Morskiej, w Swinoujściu szkolą się do wyjścia na łowiska Morza Północnego „Sniardwy” i „Gardno” oraz „Walen” na Pacyfik. (PAP)

nie potrzeb własne skupem. Takie dane przekazało nam Krajowe Centrum Opakowań.

Gorzej z pozostałymi opakowaniami.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług pisze nam, że kiedyś skupowano rocznie około 35 mln rozmaitych słoików. W ub. roku do punktów sku-

▲ przemysł spożywczy nie jest zainteresowany opakowaniami nie typowymi (jak np. wspomniane w naszym felietonie butelki po sokach owocowych z zamknięciem „twist-off”).

▲ nie można odbierać od klientów wszystkich typów słoików, bowiem posiadają one zbyt duże tzw. tolerancje wymiarowe, co powoduje odrzut w produkcji (przy

miast chyba bilans ten nie jest kompletny.

● będzie możliwe ponowne zużycie wszystkich typów słoików przez automatyzowany przemysł spożywczy, jeśli huty dopasują wielkość oraz wymiary opakowań szklanych do istniejących w kraju maszyn pakujących. Nie sądzimy też, by niemożliwością było ujednolicenie procesu zamykania wszelkich słoików, tak, by nie pękły one przy produkcji kompotów przetworów warzywnych itp.

● w bilansie opakowań nie ma na nie uwzględniać stosunkowo niskich ilości opakowań nietypowych po różnych sokach i napojach.

● sklepy i placówki sprzedające „na wynos” piwo czy „Pepsi-Cole” — a nie tylko przemysł — muszą zostać zobowiązane do bezwzględnej odbierania każdej liczby butelek po tych na pojach, bez względu na to czy kwitkaucyjny wydano czy nie. Na razie np. w Poznaniu jest o to trudno.

Mało jest innowacji, które zdawałyby egzamin i sprawdziłyby się od pierwszego dnia ich wprowadzenia. Zatem i w zakresie skupu opakowań szklanych należy ponieść pewne ryzyko. A być może — po uporządkowaniu całości skupu — huty będą wreszcie mogły przestawić się na wytwarzanie tych rodzajów opakowań, których jeszcze brak innym przemysłom oraz szklanki i kieliszki, których niedobory nadal notujemy w sklepach. (ec)

echa naszych publikacji

Jak z opakowaniami szklanymi

pu trafiło tylko 1,8 mln sztuk. Dzieje się tak dlatego, że sklepy i punkty skupu nie chcą odbierać od klientów tych rodzajów słoików i innych opakowań, którymi nie interesuje się przemysł (np. przetworów owocowych, warzywny itp). Tak zatem bilans krajowy bezpośrednio wpływa na zakres skupu opakowań.

Inaczej nieco motywuje swoje stanowisko Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu. Stwierdza ono że:

▲ przemysł piwowarski odbiera wszystkie butelki po piwie i „Pepsi-Coli”,

ponownym ich napełnianiu) wynoszący około 50 procent. „Na takie straty żaden przemysł nie może sobie pozwolić. Zatem — nie wszystkie rezerwy tkwiące w szklanych kuchennych i piwniczych mogą być przez coraz bardziej nowoczesny przemysł spożywczy zagospodarowane” — czytamy w wyjaśnieniu.

Tak więc rezerwy są widoczne, ale nie zawsze wykorzystane.

Analizując wszystkie nadesłane nam wyjaśnienia i informacje, można ustalić, że:

● istotne jest zestawienie krajowego bilansu opakowań oraz analiza czego i ile produkować, nato

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Lenin — „Dwie taktyki socjalistycznej w rewolucji demokratycznej. O rewolucji 1903—1907”. Kłw. s. 273, 40 zł.

„Nie wszystko umiera. Szkice biograficzne żołnierzy BCh.” LSW, s. 246, 75 zł.

Miroslawa Marody — „Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy. Analiza metodologiczna zasad doboru wskaźników w badaniach nad postawami”. PWN s. 220, 24 zł.

Milton R. Wessel — „Komputer i społeczeństwo” Biblioteka „Omeg”. Wiedza Powsz., s. 208, 15 zł.

Antoni Horst — „Ekologia człowieka”. Biblioteka „Omeg”. s. 247, 20 zł.

Władysław Górski — „Umowa przewozu”. wyd. II. Wyd. Prawnicze s. 363, 45 zł.

Jan Stańda — „Stanowisko świadka w polskim procesie karnym”. Wyd. Prawnicze, s. 158, 30 zł.

Marian Weralski — „Polskie prawo finansowe”. PWN, s. 298, 45 zł.

„Współczesna chromatografia cieczowa” — praca zbiorowa pod red. J. J. Kirklanda. PWN, s. 326, 30 zł.

Hjalmar Ugla — „Gleboznawstwo rolnicze”. PWN, s. 558, 74 zł.

Miroslaw Chalubiński, Janusz Trybusiewicz — „500 zagadek socjologicznych”. Wiedza Powsz., s. 263, 25 zł.

„Rocznik Lubelski, tom XVII, 1974 r.”. Wyd. Lubelskie, s. 332, 50 zł.

Ciekawa historia hokeja na lodzie

Z okazji odbywających się w Katowicach mistrzostw świata w hokeju na lodzie, przewertujemy nieco kartki historii tej dyscypliny. Nasz kraj otrzymał organizację mistrzostw świata dla uczczenia obchodzonego w 1975 r. 50-lecia hokeja na lodzie. Oficjalnie bowiem historia tej dyscypliny sportu liczy się w naszym kraju od 1925 r., kiedy to z inicjatywy kilku klubów warszawskich powstał Polski Związek Hokeja na Lodzie. Rozwój tej dyscypliny w naszym kraju był bardzo dynamiczny. W 1927 r. Polacy zajęli na mistrzostwach Europy 4 miejsce. W dwa lata później na turnieju w Budapeszcie zostali wicemistrzami Europy. Warto przypomnieć, że podczas pierwszego startu Polacy wyprzedzili Czechosłowację, która już wówczas była potęgą w tej dyscyplinie sportu. Bardzo cenny sukces zano towali Polacy w 1931 r. na mistrzostwach świata w Krynicy. Zajęli wówczas czwarte miejsce na świecie i drugie w Europie. Wyrzucił ich z mistrzostw USA oraz Austria. Czechosłowacja i Szwecja, a także bardzo silne wówczas Niemcy

znalazły się za nami. Czwarte miejsce w świecie zajęli Polacy także w 1932 r. Potem nasi hokeiści przez wiele lat nie liczyli się wśród najlepszych. Wiadomo, że i na obecnych mistrzostwach uplasują się wśród ostatnich czterech zespołów mistrzostw.

Historia hokeja na lodzie — dyscypliny, która powstała w Kanadzie, jest nieco zagmatwana. Oficjalnie przyjmuje się za datę powstania hokeja rok 1861, gdy pierwszy mecz rozegrały zespoły dwóch uczelni wojskowych. Pierwsze spotkanie rozegrane zostało podobno już w 1837 r., a walczyły zespoły Dorchester City i Upton Town. W żadnej jednak gazecie nie pozostał na ten temat najmniejszy nawet ślad. W materiałach historycznych, wydanych przez Kanadyjski Amatorski Związek Hokejowy (CAHA) można wyczytać, że już od 1847 r. na publicznych ślizgawkach grupy młodych ludzi uganiały się z paletkami za kamieniami. Z czasem zaczęły walczyć ze sobą dwa kilkusobowe zespoły. Pierwsze przepisy powstały w 1879 r. Stworzyli je W. F. Robertson i R. F. Smith — studenci uniwersytetu MCGILL w Montrealu. Datę tę uznaje się oficjalnie za początek hokeja na lodzie. Mecz trwał wówczas dwa razy po 30 minut. Krążek był drewniany. W każdym zespole grało po 9 zawodników. W 1886 r. przepisy zmodernizowano i liczbę zawodników jednego zespołu, występujących na lodzie, zmniejszono do 7.

Najstarszym trofeum, o które walczą obecnie hokeiści za

wodowi, jest Puchar Stanley'a. W 1892 r., gdy generalny gubernator Kanady, lord Stanley of Preston ufundował srebrną patelnię, była ona przeznaczona dla amatorów.

Do Europy hokej dotarł w latach 90-tych ubiegłego stulecia. Pierwsi, już w 1980 r., wprowadzili tę dyscyplinę Szwedzi, w rok później grono w hokeja w Anglii, w 1892 r. w Czechach wydano przepisy hokejowe i dyscyplina ta z miejsca zyskała sobie dużą popularność.

Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie powstała dopiero w 1908 r., a jej założycielami byli: Francja, Belgia, Czechosłowacja i Szwajcaria. Ojczyzna hokeja — Kanada i USA przystąpiły do tej organizacji dopiero w 1920 r. podczas Olimpiady w Antwerpii, w programie której znalazł się hokej. Pierwsze miejsce wywalczyli wówczas Kanadyjczycy i królowali w tej dyscyplinie niemal niepodzielnie przez wiele lat. W 1933 r. zostali wicemistrzami świata — za USA. W 1936 r. zajęli drugie miejsce za W. Brytanią. W 1939 r. — również drugie za Szwajcarią oraz w 1949 r. także drugie — za Czechosłowacją. W 1954 r. ponieśli sensacyjną porażkę z debiutującym zespołem ZSRR i stracili światowy prymat. Kanadyjczycy byli jeszcze mistrzami świata w 1955 r. oraz w roku 1959 i 1961, ale to było już wszystko. Narodziła się bowiem nowa potęga w tym sporcie — ZSRR — która od lat dominuje w hokeju.

ZBIGNIEW KOSSEK

Hokejowe MŚ

Dokończenie ze str. 1

rowi, Kurkowi wyszło „pokerowe” zagranie, postanowił grać tylko dwiema piatkami, ponieważ kontuzji uległ również Marciniak. Na lodzie pozostał więc tylko atak Podhala z obrońcami Góralczykiem i Potzem oraz atak Kozłowski z Jobczykiem i Zabawą i obrońcami Szczepańcem i Szewczykiem. Mimo tak poważnego osłabienia Polacy zerwali się do ataku, spychając przeciwnika do defensywy. Zietara miał kilka okazji zdobycia bramki, a udało mu się to w 44 min. Ta „kontaktowa” bramka poderwała Polaków do jeszcze szybszej gry. Jobczyk trzy krotnie groźnie strzelał obok bramki, a w 50 min. wreszcie strzał był celny. Sędziowie zaliczyli jednak za bramkę Andrejowi Zabawie, przyznając asystę Jobczykowi. Najpiękniejszą bramkę zdobyli Polacy w 59 min., kiedy na ławce kar przebywał Jobczyk. Błyskawiczny atak Zietary i Jaskierskiego zakończył się celnym strzałem tego ostatniego i Polska prowadziła już 5:3. Nastąpiła później chwila dekoncentracji i na 9 sek. przed końcem meczu syna Braun zdobył czwartą bramkę dla NRD.

Finlandia — RFN 4:4

POLSKA	7:9	25:40
RFN	5:11	23:39
Finlandia	5:11	21:33
NRD	4:12	15:42

Kto spadnie z grupy A a kto zdobędzie medale?

Od wczoraj mistrzostwa świata w hokeju na lodzie rozgrywane w Katowicach wkręciły w decydującą fazę. Ośmiu zespołów zgodnie z kolejnością miejsc zajętych przez nie po pierwszej rundzie spotkań podzielono na dwie grupy. CSRS, ZSRR, Szwecja i USA walczyć będą o medale. Natomiast Polskę, Finlandię RFN i NRD czekają pojedynki o utrzymanie się w gronie najsilniejszych zespołów. Z grupy A spadają dwie drużyny. Ich miejsca zajma: Rumunia czy li pierwsza drużyna z grupy B oraz Kanada, która powraca do turniejów o mistrzostwo świata po kilkuletniej „banicji”.

Przypominamy, że katowicki turniej stanowi całość jeśli chodzi o punkty i bramki. Liczyć się więc będzie wszystko to co drużyny zdobyły i straciły w I rundzie spotkań oraz bilans rozstrzygający fazy MŚ łącznie. O miejscu w tabeli decydują punkty, a w przypadku równej liczby punktów stosunek punktów i bramek w bezpośrednich pojedynkach. (ad)



Kara czy nagroda

W odpowiedzi na felieton zamieszczony pod powyższym tytułem w naszym cotygodniowym cyklu „Co o tym sądzić” („Głos” 14. IV) napłynęło sporo listów, których fragmenty wykorzystujemy. Wszystkim naszym korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

W każdej instytucji czy zakładzie muszą być stosowane nagrody i kary, jednak odpowiednio zróżnicowane. Jednego pracownika można wychować słowem, osobistym przykładem postępowania, natomiast innego — karą. Takie jest życie. Chodzi jednak o to, aby pracownik otrzymując nagrodę czy karę, wiedział, że w ten właśnie sposób został oceniony nie jednoosobowo, lecz przez szeroki kolektyw zakładu czy instytucji.

KAZIMIERZ GRZYBEK
Poznań

Pracuję w odbiorze technicznym. Zdarzyło się, że odebrałem 13 sztuk wałków, które okazały się za krótkie. Zostałem za to ukarany ostrzeżeniem i w konsekwencji straciłem finansową ponad 2000 zł. Rzecz w tym, że przy czynnej braku była praca jeszcze dwóch pracowników, z których jeden trzymał materiał a drugi go toczył. Jednak ukarany zostałem tylko ja sam. Tej niesprawiedliwości nigdy nie zapomnę.

ROMAN H.
Poznań

Słusznie może mieć żal pracownik wydajnie pracujący, gdy tak samo wynagradza się jego kolegę nie wysilającego się. Są też pracownicy, którzy przez dziesiątki lat wórowo i wydajnie pracowali, a na skutek wieku stracili siły i zrozumiałe już nie nadążają za młodszymi. Czy mimo to nie należy im się też nagroda?

HELENA K.
Dolsk

Słusznie pisze autor, że karanie i nagradzanie jest sztuką, której stosowanie wymaga niemałego doświadczenia i wiedzy o ludziach. Najważniejsze jednak — kto ma to robić, kto jest za to odpowiedzialny w pierwszej kolejności w zakładzie pracy? Stanowczo uważam, że odpowiedzialność ta spada przede wszystkim na związków zawodowe. To właśnie one powinny w ścisłej współpracy z dyrekcjami

i kierownictwami zakładów prowadzić taką politykę nagród i kar, która dawałaby największą korzyść produkcyjnym zakładom i całej naszej gospodarce.

W każdym razie niezmiennymi motywami dobrej polityki stosowania nagród i kar w zakładzie pracy są następujące kryteria: niemechaniczne operowanie tymi czynnikami, daleka pełna jawność tych posunięć i związana z tym równie pełna i rzetelna informacja dla całego zespołu pracowników, dla całej załogi. A celem perspektywicznym powinno tu być także wychowanie zwłaszcza młodego pracownika — żeby nigdy nie zasługiwał na konieczność stosowania wobec niego środka kary.

I żeby nigdy nie było w tych kwestiach — poważnych omyłek. I nigdy — łatwizny w stosowaniu kar.

T. T.
Poznań

Uważam, że operowanie karą i nagrodą powinno być głęboko przemyślane, z wykorzystaniem wiedzy psychologicznej o ludziach, rozsądku, a nawet, jak autor pisze — intuicji. Z doświadczenia wiem, że nagrody pobudzają do zwiększenia wysiłku, a kary zaleźnie od wytworzonej sytuacji mogą (mam na uwadze człowieka młodego) działać na ambicję lub zalać życie. Jestem za stosowaniem nagród, ale bez względu na stanowisko, nagrody w przybliżeniu powinny być równe za te same osiągnięcia.

WINCENTY FYTA
Krotoszyn

Skoro stosowanie kar i nagród jest zasadniczą częścią składową polityki personalnej i ma pobudzać do wydajności pracy, to aby posługiwać się praktycznie tymi czynnikami należy to wykonywać zawsze z głęboką analizą psychologiczną, pedagogiczną, życiową, bardzo wnikliwie i bardzo sprawiedliwie, by nie powodować rozgorzceń i podziałów. Uważam, że ten, który ma prawo karać i nagradzać — na przykład kierownik z pomocą rady zakładowej, musi to być człowiek wykształcony, inteligentny, posiadający głęboką wiedzę ogólną i zawodową, dobry psycholog i wzorowy pracownik.

LEON PILACIŃSKI
Grabów n. Prosną

Zanim kierownik i rada załadowa podejmą decyzję o ukaraniu, muszą dogłębnie przeanalizować postępowanie pracownika, poznać przyczyny, które skłoniły go do wykroczenia. Pracownik musi być przekonany, że zawinił, że z powodu jego postępowania zakład poniósł straty. Trzeba kierować się zasadą, że środkiem wychowawczym jest przede wszystkim praca, nie zaś kara.

L. P.
Kaliskie

Listy krótkie i rzeczowe mała większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nazwa adresu: „Głos Wielkopolski” skrzynka pocztowa 1074 60-353 Poznań.

Szermiercze

mistrzostwa świata

w naszym obiektywie



Na podium trójka medalistów floretu. Od prawej: Pascal Jolyot (Francja) — który zajął II miejsce, Robert Bruniges (Wielka Brytania) — zwycięzca oraz zdobywca III miejsca — Fabio dal Zotto. Torunianin Mariusz Kuźma w białym dresie był czwarty, podobnie jak w szablach warszawianin Dariusz Wódke.

Bezpieczeństwo zawodników w szermierce, to rzecz ważna. Przed rozpoczęciem turnieju dokładnie sprawdzono sprzęt startujących.

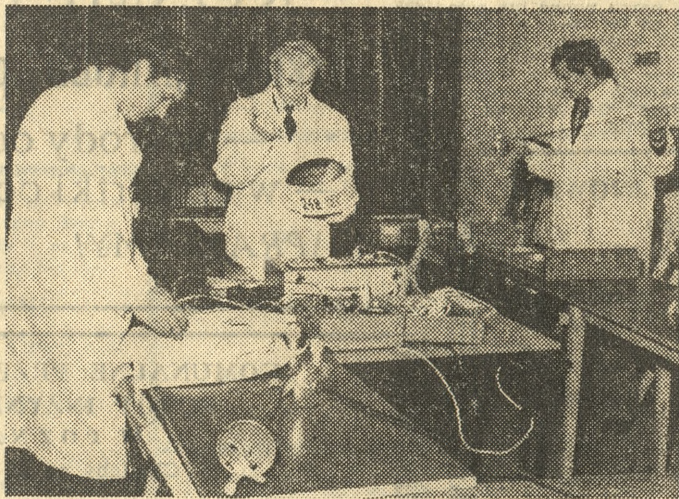


Jedyny poznański szermierz uczestniczący w mistrzostwach Krzysztof Szymkowiak nie miał zadowolonej miny. Niestety, nie udało mu się zakwalifikować do finału.

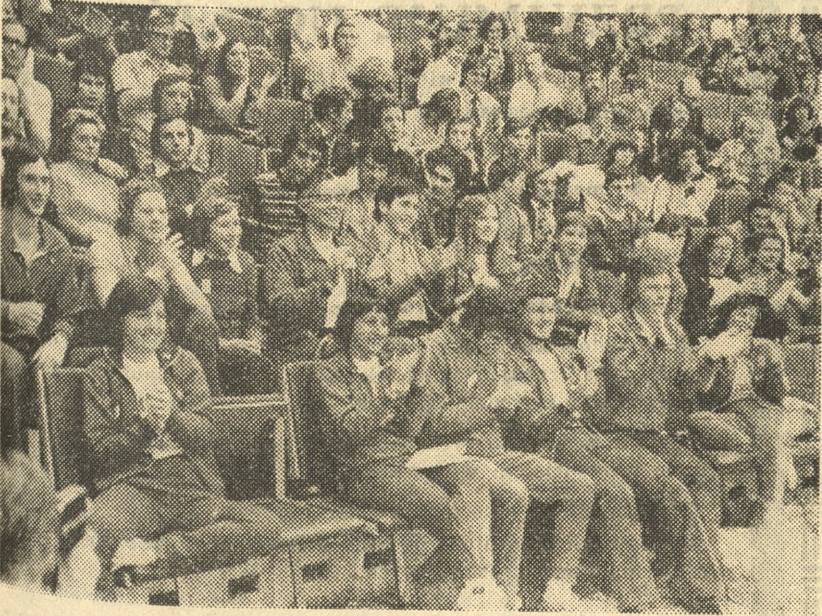
Fot. (5) — H. Kamza



Walki szablistów wzbudziły największe zainteresowanie, były bardzo zaciekłe i stały na dobrym poziomie.



Widzowie żywo reagowali na wydarzenia na planszach...



UWAGA!

UWAGA!

MIĘDZYNARODOWA WIOSNA ESTRADOWA

Jedna z największych atrakcji Międzynarodowej Wiosny Estradowej!!!

MŁODZIEŻOWY NON-STOP w hali MTP nr 2

Dyskotekę poprowadzą wspólnie najpopularniejsi w Polsce prezenterzy:

MAREK GASZYŃSKI I WITOLD POGRANICZNY

wystąpią także zespoły:

**KRAM, ERGO BAND, BLUES AND ROCK
W. Skowrońskiego i TRUBADURZY.**

Za 10,— zł na terenach MTP w dniach 23-25. 4. 1976 r. można wziąć udział w imprezach plenerowych

- LUNAPARK Z CZECHOSŁOWACJI a w nim: pochyła fala, twister, karuzela,
- ATRAKCYJNE POKAZY CYRKOWE,
- ZESPÓŁ ROMA W SPECJALNYM PROGRAMIE,
- KINO Z FILMAMI MUZYCZNYMI.

Bilety do nabycia w kasach targowych oraz w Orbisie.

2196-K1

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska
Zakład w Poznaniu, ul. Druskienicka 9

PROWADZI NABÓR UCZNIÓW

na rok szkolny 1976/77

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Handlowej — w zawodzie:

- sprzedawca branży warzywno-owocowej,
- sprzedawca branży kwiaciarskiej,
- sprzedawca branży nasiennej.

Po ukończeniu 2,5-letniej nauki w Zasadniczej Szkole Handlowej — jest możliwość kontynuowania dalszej nauki w Liceum Ekonomicznym dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych Poznań, ul. Druskienicka 9 — Podolany — dojazd autobusem linii nr 68 i 72 — telefon 444-61, wewn. 98.

1483-K1

Przetarg

PP „Polmozbyt” w Poznaniu, ul. Goryslawa 9, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7. V. 1976 r. o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa odbędzie się —

LICYTACJA

niżej wymienionych samochodów:

1. Fiat 125p typ 1500, nr podwozia 384524, rok produkcji 1975, stan licznika 17.574 km. Cena wywoławcza 151.641,— zł.
2. Fiat 125p typ 1500, nr podwozia 333368, rok produkcji 1974, stan licznika 14.540 km. Cena wywoławcza 149.449 zł.
3. Fiat 125p typ 1500, nr podwozia 369920, rok produkcji 1975, stan licznika 14.122 km. Cena wywoławcza 155.660,— zł.
4. Fiat 125p typ 1500, nr podwozia 392321, rok produkcji 1975, stan licznika 23.918 km. Cena wywoławcza 142.141,— zł.
5. Fiat 126p, nr podwozia 4365204, rok produkcji 1975, stan licznika 1.478 km. Cena wywoławcza 62.100,— zł.
6. Fiat 126p, nr podwozia 4341359, rok produkcji 1974, stan licznika 10.841 km. Cena wywoławcza 59.685,— zł.
7. Syrena 105, nr podwozia 200512, rok produkcji 1974, stan licznika 12.766 km. Cena wywoławcza 54.780,— zł.
8. Syrena 105 L, nr podwozia 300041, rok produkcji 1975, stan licznika 6.596 km. Cena wywoławcza 76.692,— zł.
9. Syrena 105, nr podwozia 285303, rok produkcji 1975, stan licznika 12.002 km. Cena wywoławcza 61.420,— zł.
10. Syrena 105, nr podwozia 294438, rok produkcji 1975, stan licznika 2.023 km. Cena wywoławcza 67.118,— zł.
11. Fiat 125p typ 1500, nr podwozia 279704, rok produkcji 1974, stan licznika 18.146 km. Cena wywoławcza 149.449,— zł.
12. Fiat 125p typ 115 c, nr podwozia 429604, rok produkcji 1975, stan licznika 11.648 km. Cena wywoławcza 158.079,— zł.
13. Fiat 125p, typ 115 c, nr podwozia 252677, rok produkcji 1973, stan licznika 14.837 km. Cena wywoławcza 134.284,— zł.
14. Fiat 125, typ 115 c, nr podwozia 324596, rok produkcji 1974, stan licznika 12.134 km. Cena wywoławcza 145.246,— zł.

W przypadku niesprzedania w/w samochodów w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11, cena na wspomniane samochody będzie obniżona o 30 proc. wartości.

O kupno w drodze licytacji mogą ubiegać się osoby prywatne, które wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, tytułem rekojmi na nasze konto nr 63047-1078 w NBP IV OM Poznań, najpóźniej w przeddzień licytacji. Oględzin samochodów dokonać można w naszym przedsiębiorstwie, w dniu 30. IV. 1976 r. w godz. 9—11.

Uwaga: PP Polmozbyt nie odpowiada z tytułu gwarancji i rekojmi za wady fizyczne sprzedawanych samochodów.

2150-K1

Praca Nauka

Zatrudnię pomoc domową dochodzącą, z dobrym gotowaniem, do osób dorosłych. Warunki do omówienia, ul. Słowackiego 12 m. 3, tel. 446-73 w godzinach od 17—19. 45280g

Pracownia rzemieślnicza dziecięcej bielizny i ubiorów przyjmie zaraz w naukę zawodu krawieckiego (szyć bielizny dziecięcą) zdolną starszą uczennicę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45102g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42649g.

Pomoc domowa pilnie potrzebna w godz. 15.00—20.30, wysokie wynagrodzenie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42650g.

Studentki Politechniki udziały korepetycji z matematyki, fizyki. Grobla 6 m. 9. 44015g

ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO

im. 2 Armii Wojska Polskiego
Poznań, ul. Robocza 4, telefon 69-56-08

PRZYJMĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy tut. Zakładach, na nowy rok szkolny do klasy I

w specjalnościach:

1. mechanik urządzeń kolejowych (oraz dziewczęta)
2. elektromonter taboru kolejowego (oraz dziewczęta)
3. ślusarz - mechanik
4. tokarz
5. malarz - lakiernik
6. monter urządzeń instalacji budowlanych

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 5—6 trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają zatrudnienie na stanowiskach pracy w ZNTK.

Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godzinach od 9.05 — 13, codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający z odległości do 50 km, którzy otrzymują bilety okresowe.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY; ZDOBEDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD!

1386-K1

Kupno Sprzedaż

Antyczne meble pojedyncze, żyrandol, lichtarze cynowe, brzoń, wszelkie starocie kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41096g.

Stare monety, szablę, brzoń, kufel do piwa, żyrandol świecowy, lichtarza, obraz, lampa naftowa, różne starocie kupię, również od osób pozamiejscowych. Umińskiego 7a m. 30 Wilda od godz. 14. 42451g

Kupię bony PeKaO. Tel. 455-64 po godz. 15.00. 45228g

Sprzedam „Jawę” 250. Os. Piastowskie 24 m. 52. 45318g

Sprzedam miotarnię MC 85, Vistulę KZB-3B z pod bieraczem oraz „Zetor 25” z piugiem. Marian Piotrowski, 62-240 Powidz, ul. Wojska Polskiego 10. 413p

Sprzedam betoniarki typ 150 I. Warsztat ślusarski, Żary 68-200, Podchorążych 7 m. 8, tel. 36-26, dzwonić do godz. 20. 418p

Sprzedam ciągnik Zetor K-25 „Bocian” po kapitalnym. Franciszek Skorupka, Mierzejewo 26, Krzemieniewo, woj. leszczyński. 405p

Jadalnia stylowa, telewizor, biurko, tapczan, szafę sprzedam. Matejki 32 m. 2. 45081g

Namiot niemiecki sprzedam. Wojska Polskiego 22, tel. 407-82. 44917g

Sprzedam ciągnik Ursus C-325, rejestrowany Eugeniusz Smółka, Gałązki Małe, poczta Kotowicko 63451, woj. kaliskie. 460p

Sprzedam wyposażony domek campingowy nad dużym jeziorem. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45191g.

Sadzonki goździków sprzedam. Poznań, tel. 67-92-55. 43438g

Sprzedam ule wielkopolskie. Wyrwał, Strzeszyńska 255. 45464g

Sprzedam gabinet denty styczny. Wągrowiec, tel. 208-31 od godz. 16. 42588g

Sadzonki fiołków alpejskich, mateczniki kalii i inne — sprzedam. Matysiak, Wolsztyn Marchlewskiego 36, tel. 353. 42605g

Sprzedam 40 m² lenteksu polietylenowego nożem kuchnie gazową „Wromet” szafkę zlewozmywakową oraz używane szafki kuchenne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42596g.

Sprzedam ogródek działkowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42611g.

Sadzonki goździków z odbiciami około 5.000 szt. po holendrach sprzedam. Odbiór druga połowa kwietnia Puszczykowo, tel. 134. 42615g

Sprzedam motor Jawa 250 i 175CC na części lub w całości Adam Bąsek Dąbrowa k/Poznań Wiejska 3. 42621g

Sprzedam duży magiel, bufet, stoły krzeselka, biurko, szafę, lustro, toaletkę, łóżko materacem i stolikiem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42639g.

Dywan nowy 2x3 sprzedam, adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42640g.

Samochody

Fiat 125p 1500 rocznik 1971 — sprzedam. Tel. 649-45 od 17. 45516g

Sprzedam Fiata Combi 1500, prod. 1973. Poznań, ul. Nowina 4. 44325g

Sprzedam Syrenę, rocznik 1975, Warszawę combi po kapitalnym remoncie. Wiadomość: Jadwiga Borowska, 64-030 Smigiel, Nietrzykovo, ul. Arlańska 26. 467p

Syrena 104, 70 r., sprzedam. Osiedle Kraju Rad 11 m. 125. 45071g

Kupię nowego Fiata 126p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42449g.

Sprzedam Fiata 125p. 64-206 Mochy 57, woj. leszczyński. 42560g

Sprzedam nowego „Wartburga”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42594g.

Sprzedam Fiata 1500, 74 r. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42595g.

Sprzedam „Syrenę” 103 po remoncie cena 27.000 zł. Obornicka 43 m. 38, od godz. 16—19. 42606g

Sprzedam Simkę 1300 do remontu. Frackowiak Borowiec 3 k/Kórnik. 42613g

Lokale

Odstąpię nieumeblowany pokój z kuchnią, centrum. Platne 2 lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44529g.

Komfortowe mieszkanie 80 m², 3 pokoje z kuchnią, etażowe ogrzewanie, telefon, willa, I piętro, ogród, miejsce na garaż zamienię na M-3 dwupokojowe na Ratajach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44964g.

Kupię mieszkanie własnościowe, stare budownictwo. Warunek centralne ogrzewanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44610g.

Czystego lokalu na spokojną pracę na Jeżykach poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45552g.

1 lub 2 pokoje z kuchnią, własnościowe kupię lub wydzierżawię w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42567g.

Kupię pokój lub kawalerkę wyłączone, natychmiast. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42581g.

Małżeństwo dzieckiem poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42610g.

Matrymonialne

Panią do lat 35 pogodną, szczupłą, wartościową, bez nałogów, lubiącą wędkarstwo i turystykę poznam. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42360g.

Kawaler lat 28, wzrost 172 cm z Poznania inżynier, pozna odpowiednią pannę dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Zdjęcia mile widziane — zwrot zapewniony. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42423g.

Młody wdowiec, wzrost 175 na kierowniczym stanowisku, posiadający willę, przystojny, bez nałogów, dobrego charakteru, pozna pannę lub wdowę od lat 35—43 o podobnych walorach. Cel matrymonialny. Tylko poważne fotooferty (zwrot, dyskrecja zapewniona). „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42502g.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ulica Ratajczaka 46,

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

w następujących zawodach:

- 2 lata — murarz - tynkarz,
— betoniarz - zbrojarz,
— monter konstrukcji drewnianych,
— blacharz - dekarz,
— malarz,
— monter zewnętrznych instalacji budowlanych,
- 3 lata — stolarz budowlany,
— mechanik maszyn budowlanych.

Przedsiębiorstwo dysponuje miejscami w internacie.

Po ukończeniu nauki przedsiębiorstwo zapewni wszystkim uczniom możliwość:

- zdobycia praktyki na dużych budowach w Poznaniu i terenie,
- kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym, szkole majstrów. Przed najzdolniejszymi stoją otworem studia wyższe na Politechnice.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje — Dział Zatrudnienia i Płac PPBP nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46, pokój 218, II piętro — telefon 573-31 w. 38 lub 37.

1513-K1



NOWOCZESNY

ZAWÓD BUDOWLANY

POMOŻE CI ZDOBYĆ

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA

W POZNANIU I PILE

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE do 31. VIII. br.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 2
60-965 Poznań, ul. Marchlewskiego 128

924-K1

- DOBRE SAMOPOCZUCIE
- EFEKTOWNY WYGLĄD

ZAPEWNI

porada i makijaż wykonany przez wykwalifikowaną kosmetyczkę na

POKAZACH UŻYTKOWANIA KOSMETYKÓW

w sklepie „ARGED” przy pl. Wolności 7

— w środy od 12,00—14,00

— w czwartki od 15,00—17,30

ZAPRASZAMY! ZAPRASZAMY!

1729-K1

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO

ROBOT INŻYNIERYJNYCH

W POZNANIU,

ul. Chudoby nr 24, telefon 593-48

PRZYJMUJE UCZNIÓW

w wieku do 18 lat

z ukończoną 8-klasową szkołą podstawową w naukę zawodu o specjalności:

- ♦ montera zewnętrznej sieci komunalnej,
- ♦ murarza,
- ♦ ślusarza,
- ♦ mechanika - kierowcy pojazdów samochodowych.

Kandydatów kierujemy do I klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1976/77. Nauka trwa dwa lata, a w zawodzie kierowcy — trzy lata.

Dla zamieszkujących/świadczących internatowe, zakwaterowanie i całonocne wyżywienie.

Po ukończeniu szkoły zapewniamy pracę.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki, skierujemy do Technikum dla Pracujących.

1521-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

Poznań, ul. Klasztorna 17/18

PROWADZI NA TERENIE M. POZNANIA

USŁUGI MAGLARSKIE

ORAZ NOWĄ USŁUGĘ

WYPOŻYCZALNIA WIRÓWEK DO BIELIZNY

W NASTĘPUJĄCYCH PUNKTACH:

- ul. Szamotulska 51
- ul. Małeckiego 13
- ul. Łakowa 21
- ul. Gwardii Ludowej 33
- Osiedle Przyjaźni 55
- ul. Raszyńska 44
- Osiedle Kosmonautów 7H — wypożyczanie wirówek
- Osiedle Piastowskie 83 — wypożyczanie wirówek
- Osiedle Jagiellońskie 69
- Osiedle Manifestu Lipcowego 6a
- ul. Hetmańska 56 — wypożyczalnia wirówek
- ul. Osinowa 9
- ul. Promienista 14 — wypożyczalnia wirówek
- Osiedle Przyjaźni 18H — wypożyczalnia wirówek
- ul. Piotra Skargi 8
- ul. Górczyńska 38

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG,
KTÓRE UŁATWIĄ PRANIE I PRASOWANIE BIELIZNY
1259-K1

UWAGA — UCZNIOWIE KL. VIII SZKOŁY PODSTAWOWEJ

PHS ODDZIAŁ OBROTU MIĘSEM W POZNANIU
ul. Czerwonej Armii 45

przyjmuje na rok szkolny 1976/1977

ZAPISY DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

do kl. I Zasadniczej Szkoły Handlowej w Poznaniu

W ZAWODZIE SPRZEDAWCY.

Nauka w szkole trwa 2,5 roku.

Wymagane dokumenty:

1. podanie o przyjęcie,
 2. życiorys,
 3. świadectwo ukończenia VIII klasy lub wykaz ocen z I półroczu VIII klasy szkoły podstawowej,
 4. świadectwo zdrowia,
 5. dwie fotografie.
- Po ukończeniu nauki absolwent zatrudniony zostanie w tut. Oddziale.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Spraw Osobowych — Poznań, ul. Czerwonej Armii 45, tel. 589-40.
1378-K1

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „USŁUGA”

Zakład zwarty nr 2 — Poznań
ul. Głogowska 80, telefon 444-37

PRZYJMIE DO WYKONANIA
W BIEŻĄCYM ROKU ZLECENIA

NA ZAŁOŻENIE, NAPRAWĘ I KONSERWACJĘ
INSTALACJI ODGROMOWEJ.
1327-K1

Lokale

Walczyński pokój z kuchnią, przedpokój, siołeczne na 1 piętro, zamieszkałe na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42593g.

Wynajme pokój dwu i trzypokojowy, przedsierniostwo państwowemu. Poznań — Smochowice Owczarska 32. 42616g

Mieszkanie spółdzielcze M-4 Rataje zamieszkałe na dwa mieszkania M-2 i M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42618g

Kupię mieszkanie własnościowe M-2 lub M-3 w starym lub nowym budownictwie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42637g.

Spółdzielcze M-2 kawalerkę w Gnieźnie zamieszkałe na podobne w Lublińcu lub Świdniku. Jan Fejzon. Gnieźno, ul. Różewelska 104 D m. 2. 42393g

Mieszkanie własnościowe, chętnie w starym budownictwie kupię. Może być strych, nadający się do przeróbki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42651g.

W śródmieściu pana na wspólny pokój przyjmę. Poznań, Rybaki 12 m. 23. 42645g

Kupię mieszkanie własnościowe lub domek. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42403g.

Naprawa lodówek. Osiedle Piastowskie 99, tel. 740-87. 43344g

Telewizory fachowo naprawiam. Kopański, tel. 515-77. 44993g

Nieruchomości

Sprzedam działkę 1,020 m² pod budowę. Teodor Wiśniewski, Osiedle Przyjaźni 13 m. 138, Poznań, tel. 501-31, do godz. 15. 390p

Kupię wille lub pół domu bliźniacze, dzielnica Winogrody, Sołacz, Grunwald, w rozliczeniu mieszkanie własnościowe M-4 na Łazarzu, blisko Parku Kasprzaka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43827g.

Sprzedam działkę 4651 m² w Luboniu k/Poznań Sobieskiego 134. Cena 145.000.— zł. Wiadomość: Zielona Góra, tel. 717-20, po 17. 854-K2

Kupię dom, najchętniej Szczepankowo, Suchy Las. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42391g.

Kupię dom do 300.000 zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42537g.

Sprzedam 1,75 ha ziemi. Kobylnica, ul. Poznańska 97, Petronela Milecka. 42629g

Lubon, sprzedam wille 5-pokojową, kuchnia, 2 łazienki, weranda 20 m², cała oszkłona, balkon, c.o., woda, cała wolna, działka 2000 m² zadrzewiona, dom gospodarczy, 3 mieszkaniowy, garaż 70 m², komunikacja 100 m. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42506g.

Sprzedam 1,75 ha ziemi 20 km od Poznania z prawem zabudowy. Teresa Kaczmarek, 62-071, Konarzewo, ul. Szkolna 23. 42514g

Działkę budowlaną częściowo z materiałem w Umultowie, zamienię na mieszkanie własnościowe. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42518g.

Sprzedam dom z ogrodem. Stęszew, Laskowa 37. 42530g

Parcelę budowlaną sprzedam posiadającemu prawnie w pierwoku, telefon 671-522. 42544g

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 1000 m². Informacja Jan Kapciński Swarzędz — Zalasewo nr 1. 42587g

Kupię działkę budowlaną do 1000 m² może być z materiałem budowlanym lub z rozpoczętą budową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42483g.

Sprzedam dom 4 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o., kanał, z zabudowaniami nadającymi się na warsztat z działką 0,32 ha. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42630g.

Dnia 17 kwietnia 1976 r. zmarł nagle po długotrwałej chorobie nasz ukochany mąż i ojciec

ZENON PARYSEK
pułkownik Ludowego Wojska Polskiego

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z synami
45539g

Dnia 19 kwietnia 1976 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 66, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

TEOFIL SZURMA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu na Miostowie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
952-K3

W dniu 17 kwietnia 1976 r. zmarł przeżywszy lat 84, po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz niezapomniany i najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

ANTONI KALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 12.00 na cmentarzu miostowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
951-U3

Dnia 17 kwietnia 1976 roku zmarła nasza ukochana, niezapomniana żona, mamusia, siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 26, śp.

MIECZYSLAWA MIKOŁAJCZAK
z domu WASIAKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14.00 na cmentarzu na Miostowie.

Strapiiony
mąż z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
953-K3

Dnia 19 kwietnia zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek

ANDRZEJ PIWOSZ

Msza św. zostanie odprawiona w kościele M. B. Bolesnej w czwartek, 22 kwietnia o godzinie 9, następnie pogrzeb na cmentarzu górczyńskim o godzinie 10.30.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Kasprzaka 28a m. 7. 45527g

Dnia 17 kwietnia 1976 r. zmarł mój najdroższy mąż, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 60

ANDRZEJ BABCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 11.00 z kaplicy cmentarnej w Skórzewie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
45493g

Dnia 19 kwietnia 1976 r. zmarł nagle mój drogi mąż, ojciec, brat, teść i dziadek, przeżywszy lat 57

STEFAN GRĘDZIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Kosińskiego 8 m. 1. 45569g

W dniu 19 kwietnia 1976 r. zmarła nasza kochana teściowa, siostra, babcia i prababcia, śp.

HELENA MAJEWSKA
z domu KORCZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Gwardii Ludowej 7 m. 12. 45550g

Dnia 18 kwietnia 1976 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., w wieku lat 80, nasza ukochana, najlepsza mama, teściowa i babunia, śp.

WŁADYSŁAWA FIETZ
z domu KRÜGER

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Ul. Miodowa 3. 45546g

Dnia 17 kwietnia 1976 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy, troskliwy ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 72

JAN ANTOSIEWICZ
członek ZBoWiD-u, uczestnik wojny 1939 roku, 6 pułku lotników, jeńiec stalgu XIIIa Norymburga, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
córką z rodziną
Ul. Gwardii Ludowej 65. 45517g

W dniu 20 kwietnia 1976 r. zmarł nagle nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy 70 lat, śp.

JAN NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 kwietnia 1976 r. o godz. 9.00 na cmentarzu na Miostowie.

W smutku pogrążona
córką z rodziną

W dniu 17 kwietnia 1976 r., przeżywszy lat 65 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek.

JÓZEF CICHALA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w żałobie
żona z rodziną
45485g

Dnia 18. 4. 1976 r. zmarł nagle nasz najdroższy ojciec, dziadek i pradiadek

TOMASZ DESKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22. 4. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
Czesława Kaprykowska z rodziną
45576g

Dnia 17 kwietnia 1976 r. zmarł nasz drogi ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, przeżywszy lat 71, śp.

JAN GRONIKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 17.00 na cmentarzu staroleckim.

W smutku pogrążona
rodzina
954-K3

Dnia 18 kwietnia 1976 roku zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF ZAREMBA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 10.00 na cmentarzu na Miostowie.

W smutku pogrążona
rodzina
Dom żałoby, ul. Słężańska 24. 950-K3

Komunikat

Zakład Energetyczny Poznań w Poznaniu, ulica Nowowiejskiego nr 11 — zawiadamia P.T. Odbiorców energii elektrycznej i gazu, że z dniem 1 stycznia 1976 roku na terenie województwa pilskiego działają następujące jednostki terenowe Zakładu — Rejon Energetyczny i Pogotowia Energetyczne, które obsługują odbiorców energii elektrycznej w niżej określonych granicach działalności terenowej.

REJON ENERGETYCZNY PIŁA
z siedzibą w Piile,
ul. Poznańska 34, kod pocztowy 64-920, telefon 31-53.

Rejon Energetyczny działa poprzez Pogotowia Energetyczne:

1. **Pogotowie Energetyczne w Piile**, ul. Poznańska 34, kod pocztowy 64-920, telefon 31-53. Obsługuje tereny miast i gmin: Piła, Ujście, Kaczory, (Koszyce).
2. **Pogotowie Energetyczne w Trzciance**, ul. Konarskiego 1, kod pocztowy 64-900, telefon 50. Obsługuje tereny miast i gmin: Trzcianka, Siedlisko.
3. **Pogotowie Energetyczne w Krzyżu**, ul. Marchlewskiego 35, kod pocztowy 64-950, telefon 34. Obsługuje tereny miast i gmin: Krzyż, Drawsko.
4. **Pogotowie Energetyczne w Wieleniu**, ul. Nowe Miasto 5, kod pocztowy 64-730, telefon 104. Obsługuje tereny miast i gmin: Wielen, Wielen Phn.
5. **Pogotowie Energetyczne we Wronkach**, ul. Warszawska 1, kod pocztowy 64-510, telefon 49. Obsługuje tereny miast i wsi: Wronki, Lubasz.
6. **Pogotowie Energetyczne w Czarnkowie**, ul. Chodzieska 2, kod pocztowy 64-700, telefon 747. Obsługuje tereny miast i wsi: Czarnków, Połajewo.

REJON ENERGETYCZNY CHODZIEŻ
z siedzibą w Chodzieży,
ul. Mostowa 4, kod pocztowy 64-800, telefon 202-15.

Rejon Energetyczny Chodzież działa poprzez następujące Pogotowia Energetyczne:

1. **Pogotowie Energetyczne w Chodzieży**, ul. Paderewskiego 6, kod pocztowy 64-800, telefon 202-23. Obsługuje tereny miast i gmin: Chodzież, Budzyń.
2. **Pogotowie Energetyczne w Rogoźnie**, ul. Zwycięzców Stalingradu 32, kod pocztowy 64-610, telefon 272. Obsługuje tereny miast i gmin: Rogoźno, Ryczywół.
3. **Pogotowie Energetyczne w Wągrowcu**, ul. Kościuski 5, kod pocztowy 62-100, telefon 7. Obsługuje tereny miast i gmin: Wągrowiec, Łekno.
4. **Pogotowie Energetyczne w Damasławku**, Rynek, 11, kod pocztowy 62-110, telefon 52. Obsługuje tereny miast i gmin: Damasławek.
5. **Pogotowie Energetyczne w Szamocinie**, ul. Dworcowa 10 a, kod pocztowy 64-820, telefon 50. Obsługuje tereny miast i gmin: Szamocin, Wapno, Margonin, Gołańcz.
6. **Pogotowie Energetyczne w Wyrzysku**, ul. Bydgoska 58 a, kod pocztowy 89-300, telefon 86-22-21. Obsługuje tereny miast i gmin: Wyrzysk, Wysoka, Białosławie.
7. **Pogotowie Energetyczne w Łobżenicy**, ul. Polna 5, kod pocztowy 89-310, telefon 135. Obsługuje tereny miasta Łobżenica.

REJON ENERGETYCZNY WALCZ
z siedzibą w Walczu,
ul. Spokojna 4, kod pocztowy 78-600, telefon 701, 710, 422.

Rejon Energetyczny Walcz działa poprzez następujące Pogotowia Energetyczne:

1. **Pogotowie Energetyczne w Walczu**, ul. Bydgoska 72, kod pocztowy 78-600. Obsługuje tereny miast i gmin: Walcz, Szydłowo.
2. **Pogotowie Energetyczne w Złotowie**, ul. Obrońców Warszawy 27, kod pocztowy 77-400, telefon 25-50. Obsługuje tereny miast i gmin: Złotów, Krajenka, Tarnówka, Radwanica, Lipka, Zakrzewo, Kleszczyna.
3. **Pogotowie Energetyczne w Jastrowiu**, ul. Wojska Polskiego 6, kod pocztowy 78-610, telefon 11. Obsługuje tereny miast i gmin: Jastrowie, Okonek, Sypniewo.
4. **Pogotowie Energetyczne w Mirosławcu**, ul. Zacisze 3, kod pocztowy 78-650, telefon 30. Obsługuje tereny miast i gmin: Mirosławiec, Dębówka.
5. **Pogotowie Energetyczne w Człopie**, ul. Zwycięstwa Woj. Polskiego 21, kod pocztowy 70-600, telefon 16. Obsługuje tereny miast i gmin: Człopa, Tuczno, Różewo.

Odbiorcy zamieszkali na w/w terenach w sprawach przerw w dostawie energii elektrycznej, uzyskania informacji w zakresie przyłączenia do sieci energetycznej nowych urządzeń energetycznych itp., winni się zgłaszać do właściwego Pogotowia Energetycznego osobiście lub telefonicznie.

W przypadku nieobecności pracowników Pogotowia Energetycznego lub w godzinach popołudniowych oraz w dni ustawowo wolne od pracy, reklamacje w sprawach przerw w dostawie energii elektrycznej lub o zaistnieniu awarii na urządzeniach energetycznych prosimy zgłaszać do odpowiedniego terenowego Rejonu Energetycznego.

Również do Rejonu Energetycznego należy zgłaszać się (osobiście, telefonicznie lub listownie) w sprawach związanych z inkasem należności za energię elektryczną i gaz oraz o podanie warunków ogólnych i technicznych przyłączenia do sieci energetycznej. 1697-K1

W budowie sześć domów akademickich

W ciągu najbliższych miesięcy dalszej poprawie ulegną warunki mieszkaniowe młodzieży studiującej na poznańskich uczelniach. Obecnie w budowie znajduje się sześć domów akademickich, z których pierwszy ma być przekazany do użytku pod koniec maja br., a ostatni w połowie przyszłego roku.

11-kondygnacyjne domy, montowane z wielkich płyt, produkowanych w wytwórni na Ratajach, zlokalizowano na dwóch placach budowy — przy ulicach Serafitek i Obornickiej. Powstają one na podstawie projektu powtarzalnego, adaptowanego do poznańskich potrzeb i dla zastosowania technologii wielkopłytowej przez projektantów „Miasto-projektu”.

Przy ul. Serafitek budowane są trzy domy studenckie w tym jeden dla Akademii Wychowania Fizycznego, a dwa dla Politechniki Poznańskiej. Każdy z nich posiada 600 miejsc. W parterach budynku pomieszczenia przeznaczone na cele kulturalne i socjalne (sale telewizyjne, klubowe, bufety itp.). Dom akademicki dla AWF jest na ukończeniu. Przekazanie go do użytku nastąpi w końcu maja br. Dwa pozostałe domy dla Politechniki gotowe będą nieco później; jeden we wrześniu, drugi w grudniu tego roku.

Przy domu AWF powstanie jeszcze stołówka, w której można będzie wydawać 550 obiadów oraz sala gimnastyczna. Oba obiekty gotowe będą w przyszłym roku. Również przy jednym ze wznoszonych akademików dla Politechniki stanie stołówka (1400 obiadów dziennie).

Generalnym wykonawcą wszystkich trzech obiektów przy ul. Serafitek jest załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2. Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych, który jako inwestor czuwa nad przebiegiem prac budowlanych

tych tak ważnych budynków dla poznańskich uczelni, zapewniła że jakość robót nie naruwa zastrzeżeń. Natomiast w ciągu trwania budowy następowały przesunięcia terminów oddania do użytku budynków. Ostatnio jednak znacznie wzmożono tempo prac, co gwarantuje dotrzymanie przez PPB nr 2 ostatecznych umów zawartych z inwestorem.

Przy ul. Obornickiej budowane są także trzy akademiki, takie same i z takich samych elementów wielkopłytowych jak przy ul. Serafitek. Przeznaczone są one dla potrzeb Akademii Rolniczej. Pierwszy z nich gotowy ma być we wrześniu, drugi w grudniu br., a trzeci w czerwcu 1977 r. Generalnym wykonawcą tych budynków jest załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3. W tym też roku przystąpi się jeszcze tutaj do budowy stołówki (na 2200 obiadów). Gotowa ona będzie w 1977 r.

W sumie w najbliższym okresie liczba miejsc w domach akademickich sukcesywnie będzie wzrastała. Do czerwca 1977 r. powiększy się ona o 3600. W historii poznańskich uczelni fakt ten odnotowany będzie po raz pierwszy. Bo nigdy poprzednio nie budowano równocześnie kilku domów studenckich. (an)

Wiosenne porządkowanie

Kilka lat temu, biorąc udział w przeglądzie porządku na głównych trasach wlotowych do Poznania, odnosiliśmy przykre wrażenie. Zarówno torowiska jak i tereny do nich przyległe — przedstawiały opłakany widok. Również na niektórych stacjach panował nieład. Każdego następnego roku, podczas takich samych wizji lokalnych i na tych samych trasach, z satysfakcją odnotowywaliśmy na łamach „Głosu” znaczną pod tym względem poprawę.

Wczorajsza lustracja, zorganizowana z inicjatywy Miejskiej Komisji Porządku i Czystości przy Prezydencie Miasta Poznania, a przy pomocy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Poznaniu, potwierdziła, że władze kolejowe przejawiają coraz więcej troski o porządek na kolejowych szlakach. Jeżdżąc różnymi trasami, m. in. w kierunku Szczecina i Wrocławia, nie napotkaliśmy na rażący bałagan, a co najważniejsze — stacje kolejowe są schludne, chociaż jeszcze brak na nich tej największej ozdoby, jaką są kwiaty i zieleni. Widać jednak na nich troskliwą rękę gospodarzy, bowiem stacje są pozamiatane i panuje tam porządek. Zniknęły z nich budy i szopy, które jeszcze kilka lat temu specyficzną peronów lub otoczenie budynków dworcowych. W większości przypadków czyste są również torowiska i skarpy kolejowe.

Jadąc z Poznania Głównego w kierunku Szczecina obserwujemy się, iż z poboczy torowisk usunięto już pozostałości po zimie: zeszlizowane liście i gałęzie. Stacja w Kiekrzu prezentuje się wcale schludnie, choć ławki i kosze do śmieci są jeszcze nie odmalowane. Wzdłuż Obwodnicy Północnej, a więc przebiegającej przez miasto, zdarzają się, niestety, miejsca brudne, jak np. między Kiekrzem a Piątkowem (a może to wysypisko śmieci znajduje się poza terenem kolejowym?). Taki sam bałagan można zauważyć z okna wagonu między Franowem a Staroleką. Sama stacja w Starolece też nie lśni czystością, w przeciwieństwie do stacji w Puszczykowie.

Zaśmiecone są też pobocza lasów na trasie Puszczykowo — Puszczykówko. Przydałoby się także naprawić parkan na stacji w Puszczykowie, a ze stacji Poznań — Garbary usunąć rozbity pojemnik na kwiaty. Najbrudniej wygląda otoczenie stacji Poznań — Luboń. Sporo tu śmieci, nie brak także starych podkładów kolejowych.

Na wielu stacjach kolejowych, m. in. na Garbarach i w Swarzędzu, przystąpiono do odśnieżania ławek, koszy do śmieci, krawężników i urządzeń kolejowych.

W sumie jednak z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że DRKP dba o czystość na co dzień. A o to właśnie chodzi, by utrzymywanie ładu na torach i wokół nich nie było sporadyczne. To prawda, że „roznosić śmieci” bałaganu są wielokrotnie pasażerowie (wy rzucanie przez okna wagonów wszelkiego rodzaju odpadków!). Tym bardziej chwalić się porządkiem panującym w większości terenów kolejowych. Bo na nich, biorąc pod uwagę ciągle zaśmiecanie, nie jest wcale łatwo zachować czystość.

Wkrótce, kiedy zakończone zostaną wiosenne prace porządkowe i zakwitną kwiaty na peronowych klombach, na stacjach będzie jeszcze ładniej. DRKP zakupiła już 5 ton farb, a więc starczy na wszystkie potrzeby. I jeszcze jedno. Od niedaw

na od strony Warszawy (stacja Turzynów) w kierunku Poznania kursuje specjalny pociąg z pracownikami, którzy zajmują się wszelkimi naprawami i porządkowaniem stacji i terenów kolejowych. Później pociąg ten skieruje się w kierunku Kurosu. Dzięki temu porządkowanie szlaków kolejowych odbywa się kilometr po kilometr, stacja za stacją. (an)

Poznań — Frankfurt

Kontakty młodzieży kolejarskiej

Od trzech lat młodzież KZMS Lokomotywni Głównych Węzła PKP w Poznaniu rozwija kontakty z kolem młodzieżowej organizacji FDJ podobnym zakładzie we Frankfurcie n. Odą (NRD). Wynikiem doświadczenia organizacyjne i zawodowe, zwiedzanie zakładów, zapoznanie się z warunkami pracy młodzieży problemami jej adaptacji do kolejarstwa zawodowego. W ubiegłym tygodniu ZMS-owcy poznańscy Lokomotywni Głównych Węzła PKP odwiedzili Frankfurta. Odbyło się kilkanaście spotkań z kolejarzami młodzieży Węzła, podczas których dyskutowano m. in. o nowych formach przyjaźnielskiej współpracy. W maju tego roku kolejarze z Poznania wyjadą na rewidację do NRD. (bop)

Godziny telefonicznej informacji

Wybierając się za granicę

Zbliża się sezon wakacyjnych wojaży i redakcja otrzymuje w związku z tym coraz częściej pytania o to, jakich należy dokonać formalności, by na wyjazd poza granicę naszego kraju otrzymać t.zw. środki płatnicze? Zadawane nam przez czytelników pytania dotyczą krajów socjalistycznych, więc w porządku, niu z dyrekcją Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego „Głos” postanowił ułatwić zainteresowanym uzyskanie informacji na ten temat.

W najbliższy piątek, 11 bm., w godzinach od 14 do 16 przy redakcyjnych telefonach 657-18 oraz 600-11 wewn. 215 i 216 będą dysponowali przedstawiciele NBP, by udzielać wyjaśnień w tych sprawach. (zk)

Sklep szkoleniowy na Ratajach

Ponad 1200 metrów kwadratowych liczy powierzchnia otwarte go niedawno w Osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej — samobsługowego sklepu spożywczego. Wyodrębniono w nim kilka nisz: działów, a poszczególne stoiska (również sprzedaży tradycyjnej) są funkcjonalnie rozmieszczone. Sklep przystosowany jest do odbioru dostaw nocnych — posiada dwie komory przyjęcia; wyposażony został również w zestawy urządzeń chłodniczych.

W poznańskim PHS zdecydowano, że placówka ta pełnić będzie funkcje szkoleniowe. Przewiduje się w niej organizowanie kursów dla kierowników sklepów spożywczych. Przy pomocy instruktorów, w praktycznym działaniu, doskonaląc oni będą kwalifikacje zawodowe. (pik)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Język polski, 1. 19 — Adam Mickiewicz: „Dziady”, cz. III, 6.30 — TTR — Chemia, 1. 20: „Żelazo” (kol.); 7.30 — „W drodze do nowego” — kurs dla dyrektorów PGR; 9 — „Colorado” — film fab. prod. USA; 12.45 — TTR — Język polski, 1. 22 — Gustaw Morcinek: „Katarzyniarz”; 13.25 — TTR — Ma tematyka, 1. 33: „Liczby rzeczywiste”; 14.40 — TV Kurs przygotowawczy — Fizyka: „Zjawisko fotoelektryczne”; 15.15 — TKP — Fizyka: „Dualizm korpuskularno-falowy”; 15.45 — NURT — Matematyka: „Liczby planowe”. Wykład prof. dr. Zbigniewa Semedeniego; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17 — Kino Skrzat (kol.); 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.45 — „Urodził się w Symbirsku” — film TV ZSRR (kol.); 18.10 — Anatomia sukcesu — „Uroda”; 18.50 — „Życie godziwe” — Tadeusz Kotarbiński; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15 — Wiad. sportowe (kol.); 20.25 — „Wakacje z Moniką” — film prod. szwedzkiej (18 l.); 22.05 — Mistrzostwa świata w hokeju, III tarcia ZSRR — Szwecja; 22.45 — Dziennik (kol.); 23 — Lekture Pegaza; 23.20 — Kronika mistrzostw świata.

PROGRAM 2: 16.15 — Teleekla ma; 16.20 — Język francuski, 1. 21 — Kurs 1 stopnia; 16.55 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie CSRS — USA (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15 — Wiad. sportowe (kol.); 20.25 — Mistrzostwa świata w hokeju (kol.). W przerwie: „24 godziny”; 22.15 — Język angielski, 1. 27 — Kurs podstawowy; 23.45 — NURT — Pedagogika: „Rola środków masowych w nowoczesnym kształceniu”. Wykład prof. dr. Leja.

W ogródkach działkowych



Nie tylko na polach rolników, również w ogródkach działkowych w wiosenną pracą. Ogromna, bo licząca ponad 12 000 członków rodzina działkowców mocno się ostatnio uaktywniła. Pięknieją więc ogródki, lśnią świeżą farbą altany, kończy się wysiew kwiatów i warzyw, na lekkich gruntach podlewa wschodzące już najmłodsze sadzonki. W pełnym toku trwają roboty przy zagospodarowaniu nowych terenów przy ul. Świerczewskiego, gdzie wytyczono 120 działek. Znaczna większość ich właścicieli to byli użytkownicy działek zlikwidowanych bliżej centrum miasta.

Na zdjęciu: prace ogrodnicze na działce w POD im. Wyspiańskiego przy al. Reymonta. (za)

Fot. — H. Kamza

INFORMUJEMY

Dzisiaj: 9 godz. 15.30 — „110 Magazyn przyrodniczy” w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, w programie m. in. barwny film pt. „W krainach dzikich zwierząt”; 9 godz. 17 — prelekcja pt. „Wzduch słonecznej Italii” w sali nr 104 Pałacu Kultury; 9 godz. 18 — plenerne zebranie odczytowe Oddziału Poznańskiego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, w sali przy ul. Szkolnej 1 (II p.).

9 Muzeum Narodowe — czynna jest Galeria Malarstwa Polskiego.

9 Wielkopolskie Muzeum Wojskowe jest nieczynne do 30 bm.

9 Dom Kultury Drukarza, ul. Inżynierska 10 organizuje kurs haftu ręcznego. Zgłoszenia w sekretariacie DKD.

9 13 bm. około godz. 21.15 w Poznaniu na ul. Garbary (przy reżal) samochód osobowy jadący od strony ul. Wielkiej w kierunku Cytadeli potrącił kobietę, która poniosła śmierć na miejscu. Świadczyli zdarzenia oraz osoby, które mogłyby udzielić jakiegokolwiek informacji proszeni są o osobiste lub telefoniczne zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego KM MO w Poznaniu, pl. Wolności 16, pok. nr 4, tel. 41-24-64, w godz. od 8-16.

9 Recital z nagrań pianisty W. Mierzanowa; 10 „Pamiętniki L. d'Abantes”; 10.30 Polska muzyka operowa; 11 Miniatury kameralne; 11.35 Zagraniczni soliści ludowi; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Antykwarjat z kurantem — „Wieczory muzyczne u państwa Mickiewiczów”; 12.45 G. Gershwin — I Rapsodia na fortepian i orkiestrę; 13 Muz. Haydna i Mozarta; 13.35 Ze wsi o wsi; 13.50 Przebiegi Pragi i Berlina; 14.10 Więcej, lepiej, taniej; 14.25 O. Respighi — „Feste Romano”; 15 Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 C. Franck: Sonata A-dur; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Melodie z muzyki gra Ork. Man towarzyszą; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. lud. Wschodu — Indonezja; 17.20 „Softys” — rep.; 17.40 Koncpeja tzw. niekapitalistycznej drogi rozwoju Kraju Trzeciego Świata; 17.55 Estrada młodych muzyków; 18.40 Pod skrzydłami Hermy — magazyn handlu wewn.; 19 Główna klasyczna i jej mistrzowie; 19.30 Dwa słuch. pt. „Nie za palaj światła”; 20 „Pieśń minotaura”; 21 Utwory S. Prokofiewa; 21.50 Muzyka na taśmę — magnetofonowa i obój solo; 22 Magazyn studencki; 23 Carlos Seixas — kompozytor portugalski z XVII w.; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Gra Zespół „Musica Holmnia”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Balkanton; 8.30 Co kto lubi; 9 „Utracana część Katarzyny Blum” — pow.; 9.10 Wczoraj w pełnym blasku Joe Cocker; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 R. Schumann — Kreiseriana op. 16; 10.35 Standardy śpiewają; Bemibek i Skowroński; 11 Życie rodzinne; 11.30 Dawna i nowa ork. Woody Hermana; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Pierwsze morderstwo” — pow.; 14 J. Brahms; 11 Symf. — D-dur; 14.45

DZIURY

SZPITALA: interna, neurologia — ul. Walki Młodych 7; chirurgia, laryngologia, okulistyka — ul. Grunwaldzka 16/18; chirurgia dziecięca — ul. Krysiwiczów 7. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999. Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30. Podstacja położn.-ginekologiczna, ul. Jackowskiego 41, tel. 419-268; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lubon, tel. 99 i 544-44; Swarzędz — tel. 209 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiego Stowarzyszenia Czynny codziennie g. 7-22, tel. 999. Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurnia; lekarz psychiatryczny, psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego, chorób społecznych, tel. 522-51.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Opolskie propozycje muz.; 9.05 Po jednej piosence; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenką; 9.45 Śpiewa „Slask”; 10.08 Dedykacja muz. dzieciom; 10.30 „Dom nad łakami” — pow.; 10.40 Leksykon jazzu; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Muz. polska; 11.30 Rzeszów na muzycznej antenie; 12.25 Rzeszów na muz. antenie; 13 Big band C. Basiego; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Przed mikrofonem polskie kapele lud.; 14 Z polskich pól i lasów; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Lis ty Przebiegi; 16.30 Aktualn. kulturalne; 16.35 Muz. nowości z Hawany; 17 Radiokurier; 17.29 Parada polskich piosenek; 18 Muzyka i Aktualn.; 18.30 Przebiegi non stop; 19.15 Polskie zespoły jazzowe; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Kone z gwiazd — L. Miell; 21.18 Kone. chopinowski D. Ranki; 22.20 Śpiewa E. Igras; 22.30 Uczeń w anegdotce — M. Lomonosow; 22.45 Muz. kancja wspomnień; 23.10 Korrespondencja z zagranicy; 23.15 Kompozytorów polskich — szkice o miłości.

Wiadomości: 1. 2, 3, 4, 5, 6, 6.28, 8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Od menueta do poloneza; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy — Podhale;